Nr 127 (7760) R W P Warszawa, NIEDZIELA 7 MAJA 1939 r. ROK XLV.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada

ADMINISTRACJA czynna od 8.30 — 17 bez przerwy. w soboty do 15

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

WARSZAWA 1, UL. WARECKA NR. 1
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 344-17
ADMINISTRACJA, PRENUMERATA I KOLPORTAŻ 5.13-64
KASA I BUCHALTERIA 220-13
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50gr. Oddziały: „NAPRZÓD“ Kraków, ul. Św. Tomasza 11-a. „GAZETA ROBOTNICZA“ Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN“ Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI“ Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64. „ROBOTNIK RADOMSKI“ Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI“ Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI“ Białystok, Rynek Kościuszki 29. „ROBOTNIK WILEŃSKI“ Wilno, ul. Dąbrowskiego 12

Akcja Londynu i kontrakcja „Osi“ Berlin-Rzym

Uznanie dla Polski

za jej stanowisko wobec roszczeń Trzeciej Rzeszy

Komentarze dzienników paryskich dają wyraz najwyższemu uznaniu dla stanowiska, zajętego przez Polskę w obecnym konflikcie.

Zbyteczne jest podkreślać — pisze „Petit Parisien“ — że ton, pełen godności i umiaru jednocześnie, wywołał zarówno we Francji, jak i w Anglii, wrażenie jak najbardziej szczęśliwe. Jednocześnie pogoda i ton spokojnej ufności, które zarysowały się w przemówieniu, spotkały się z jak najdalej idącą aprobatą. Fakt, że minister polski nie żądał dla swego kraju żadnych gwarancyj dodatkowych w sprawie Gdańska, uważany jest za nowy tylko dowód stanowczości i realizmu polskiego. Nasz sprzymierzeniec na wschodzie Europy uważa słusznie, że najlepszą gwarancją dla bezpieczeństwa ujścia Wisły jest jego siła zbrojna.

ROKOWANIA ANGIELSKO-TURECKIE DAŁY POMYŚLNY WYNIK

Dziennik „Akcham“ przynosi telegram z Ankary o tym, że angielsko - tureckie rokowania zakończyły się osiągnięciem zupełnego porozumienia, gwarantującego trwały pokój na wschodzie Morza Śródziemnego. Minister spraw zagranicznych udzielił w nocy wyjaśnień w tej sprawie gronu posłów stronnictwa ludowego. Oficjalny tekst porozumienia zostanie zakomunikowany obu parlamentom w poniedziałek. Dziennik dodaje, że Turcja informowała Z. S. S. R. o przebiegu rokowań.

KONTRAKCJA „OSI“ BERLIN — RZYM

„Gazzetta del Popolo“, komentując spotkanie Ciano — Ribbentrop, pisze, że akcja Anglii zmusiła do kontrakcji Rzeszę Niemiecką i Włochy.

NACZELNY DOWÓDCA WOJSK NIEMIECKICH WE WŁOSZECH

Gen. von Brauchitsch w towarzystwie podsekretarza stanu, Pariani i marszałka Balbo zwiedził w piątek parę wsi w okolicy Trypolisu. W soboty von Brauchitsch i Pariani wracają do Rzymu, gdzie von Brauchitsch przeprowadzi rozmowy z szeregiem wojskowych włoskich.

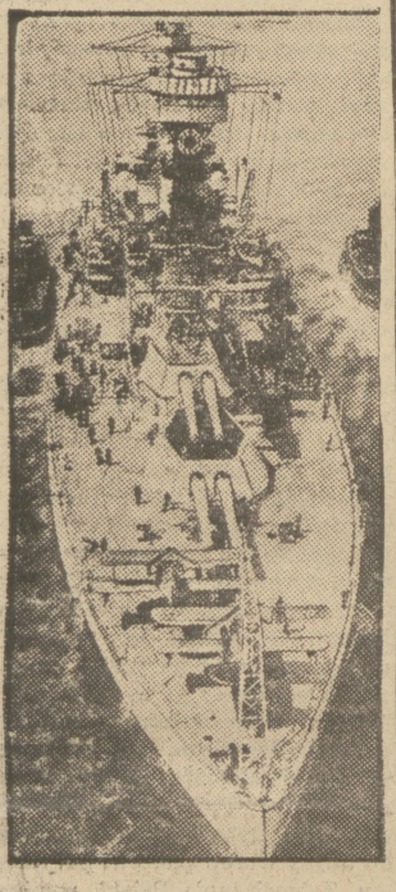
WŁOCHY WOBEC POLSKI I NIEMIEC

„Stampa“, komentując spotkanie Ciano — Ribbentrop pisze, że pierwszym celem spotkania jest konsultacja na temat wyników ostatnich bardzo licznych rozmów i kontaktów dyplomatycznych. Po tej konsultacji nastąpi prawdopodobnie określenie pozycji Włoch i Niemiec wobec polityki okrążenia. *Na porządku dziennym rozmów znalazł się również spór polsko - niemiecki.* Włoskie dzienniki dają do zrozumienia, że stanowisko Polski niebardzo im się podoba.

RUMUNIA I JUGOSŁAWIA

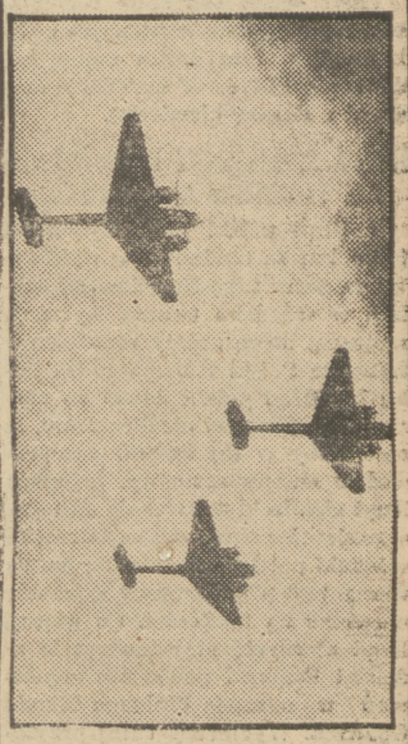
Po zakończeniu rozmów, prowadzonych pomiędzy ministrem Markowiczem i ministrem Gafencu, wydano następujący komunikat: Z okazji wizyty, którą minister spraw zagranicznych Rumunii Gafencu złożył ministrowi spraw zagranicznych Jugosławii Markowiczowi, obaj ministrowie dokonali wymiany poglądów na sprawy, interesujące oba zaprzyjaźnione i sojusznicze państwa, zwłaszcza na temat rozmów, przeprowadzonych przez obu ministrów w ostatnich czasach z politykami wielkich mocarstw i innych państw Europy.

Amerykańskie pancerniki na Atlantyku



Jeden z pancerników, wchodzących w skład niedawno utworzonej amerykańskiej floty atlantyckiej. Zdjęcie dokonane z lotu ptaka.

Najnowsze angielskie samoloty bombowe



Na naszym zdjęciu lot eskadry najnowszych angielskich samolotów bombowych. Gorączkowe tempo angielskich zbrojeń lotniczych sprawiło, że angielskie lotnictwo przewyższa już obecnie lotnictwo niemieckie pod względem ilości samolotów. Pod względem jakościowym lotnictwo angielskie zawsze górowało nad niemieckim.

Na frontach chińskich

Bombardowanie Czungking

Przeszło 5.000 Chińczyków zostało zabitych



OBRAZEK Z WALK O NAN - CHANG.

W czasie nalotu samolotów japońskich na Czungking w dniu 4 b. m. obrzucono bombami budynek konsulatu brytyjskiego. Kilka pocisków spadło również na ogród przy konsulacie francuskim. Wybuchy bomb w ogrodzie nie pociągnęły jednak za sobą ofiar w ludziach, powodując nieznaczne tylko straty materialne.

Ambasador brytyjski w Tokio złożył ustny protest wobec Rządu japońskiego przeciw bombardowaniu brytyjskiego konsulatu generalnego w Czungking podczas czwartkowego nalotu bombowców na obecną siedzibę Rządu chińskiego. Ambasador wskazał, że nie może uznać za wystarczające wyjaśnienia władz japońskich, iż bombardowanie konsulatu było spowodowane okolicznością, iż w pobliżu gmachu znajdowały się pozycje chińskich dział przeciwlotniczych.

Liczba zabitych i rannych wskutek czwartkowego bombardowania miasta wynosi 5.000 osób. Pożary, wzniecone przez bomby, nie zostały ugaszone. Personel ambasady i konsulatu Wielkiej Brytanii opuścił Czungking, chroniąc się na drugi brzeg rzeki.

* * *

Agencja Domei donosi, że Czang-Kai-Szek zamierza przenieść siedzibę Rządu do Czengtu (prowincja Szenczuan), a to ze względu na to, że Czungking jest zbytnio narażony na ataki lotnictwa japońskiego.

Angielska para królewska wyjechała do Ameryki

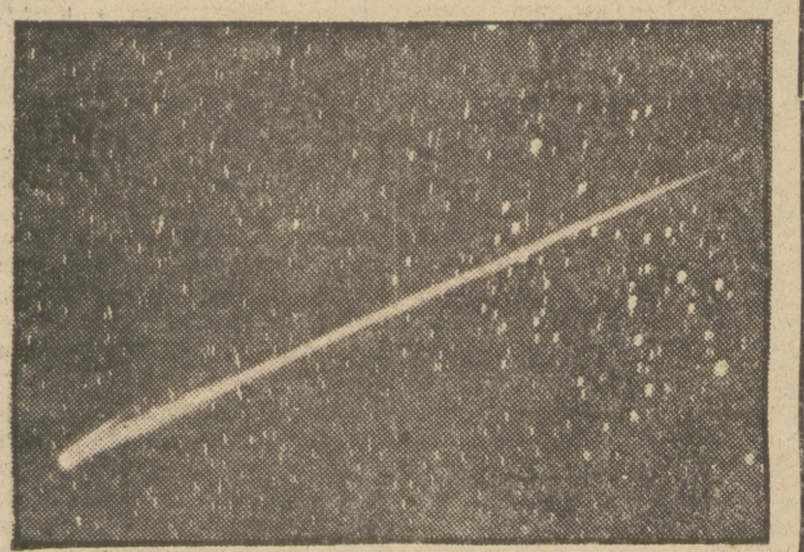
Angielska para królewska wyjechała wczoraj do Kanady. Król i królowa, których do brzegów Anglii odprowadzają dwie księżniczki, udali się na dworzec Waterloo, stamtąd zaś koleją do Portsmouth, gdzie wsiądą na pokład transatlantyku „Empress of Australia“.

Dymisja oznacza koniec politycznej kariery Litwinowa

Według pogłosek, mianowany został drugi zastępca ludowego komisarza spraw zagranicznych Mołotowa, którego nazwisko jednak jeszcze nie jest znane.

Co się tyczy Litwinowa, to dymisję jego uważają za koniec jego kariery politycznej.

Komety są zwiastunami wojen...



Piękne zdjęcie komety Hassella, dokonane w Ameryce.

Walka z polskością w Trzeciej Rzeszy

Prasa śląska podaje szereg informacyj w sprawie usuwania napisów polskich i krzyżów przydrożnych w Niemczech. Dzienniki oświadczają, że już kilkakrotnie zwracały uwagę na jeden z najsmutniejszych objawów walki z polskością, jakim jest usuwanie napisów polskich z krzyżów przydrożnych. Akcję tę prowadzi już od dłuższego czasu związek niemieckiego wschodu. Używa on przy tym najróżniejszego sposobu namów, pogróżek, a często wprost nakazów. Zdarzyło się ostatnio w Dzierzysławiu w pow. Prudnickim, że żandarm niemiecki ochodził ludzi, którzy posiadają na swoim gruncie krzyże z napisami polskimi, i nakazywał im pod groźbą kar usunięcie tych napisów. Prasa zwraca uwagę, że do redakcyj płyną w tej sprawie liczne zapytania od ludności polskiej.

Angielskie fabryki samolotów pracują dzień i noc bez przerwy



Obrazek z angielskiej fabryki samolotów bombowych. Fabryka ta pracuje na trzy zmiany dzień i noc bez przerwy.

Wybory do Rad Miejskich

W niedzielę, 7 maja, odbywają się wybory do Rad Miejskich w miastach:
KAŁUSZ, STRYJ, KOŁOMYJA, DELATYN.

* * *

W STANISŁAWOWIE wszystkie listy P. P. S. zostały unieważnione.

Memorandum Rządu Polskiego do Niemiec

Polska nie wyrzeknie się niezależności polityki zagranicznej

Memorandum Rządu polskiego, wręczone w piątek w niemieckim urzędzie spraw zagranicznych, brzmi jak następuje:

Cele deklaracji z 1934 r.

1. Jak wynika z tekstu deklaracji polsko - niemieckiej z 26 stycznia 1934 r., jak również z przebiegu negocjacji, które poprzedziły jej zawarcie, deklaracja ta miała na celu położyć podwaliny pod nowe ukształtowanie się wzajemnych stosunków przy oparciu się na następujących dwóch zasadach:

a) wyrzeczenie się użycia przemocy między Polską a Niemcami, oraz

b) polubowne w swobodnej negocjacji załatwienie spornych kwestii, które mogłyby wyłonić się w stosunkach między obu państwami.

Rząd polski tak stale rozumiał swe zobowiązanie wynikające z deklaracji, w tym duchu gotów był zawsze kształtować sąsiedzkie stosunki z Rzeszą niemiecką.

Rząd niemiecki uchylał się od rozmów o Gdańsku

2. Rząd polski przewidywał od kilku lat, że trudności w wykonywaniu przez Ligę Narodów jej funkcji w Gdańsku tworzą sytuację niejasną, którą należy rozwikłać w interesie Polski i Niemiec. Od kilku lat Rząd polski dawał do zrozumienia Rządowi niemieckiemu, że należałoby w tej kwestii przeprowadzić szczere rozmowy, jednakże Rząd niemiecki uchylał się od tego, ograniczając się do stwierdzenia, że stosunki polsko - niemieckie nie powinny być przez sprawy gdańskie narażane na trudności. Co więcej, Rząd niemiecki niejednokrotnie udzielał Rządowi polskiemu zapewnień w sprawie Wolnego Miasta Gdańska. Wystarczy tutaj przytoczyć oświadczenie kanclerza Rzeszy z dnia 20 lutego 1938 r. Kanclerz publicznie w Reichstagu oświadczył na temat Gdańska co następuje:

Oświadczenie kanclerza Hitlera

„Państwo Polskie respektuje stosunki narodowe w tym państwie, a to miasto i Niemcy respektują prawa polskie. Tak udało się wyrównać drogę co porozumienia, które wychodząc z Gdańska, dzisiaj pomimo usiłowań niektórych mącicieli pokoju, zdołało stosunek między Niemcami i Polską ostatecznie odtruć i zamienić w szczerą i przyjacielską współpracę".

Po wrześniu 1938

Dopiero po wydarzeniach z września 1938 r. Rząd niemiecki uczynił sugestię nawiązania rozmów polsko - niemieckich na temat zmiany sytuacji w Gdańsku i na temat dróg tranzytowych między Rzeszą a Prusami Wschodnimi. Z związku z tym, memorandum niemieckie z dnia 28 kwietnia 1939 r., powołuje się na sugestie uczynione przez ministra spraw zagranicznych Rzeszy w jego rozmowie z dnia 21 marca 1939 r. z ambasadorem polskim w Berlinie. W rozmowie tej ze strony niemieckiej położono nacisk na konieczność pośpiechu w załatwieniu tych spraw, co było warunkiem utrzymania w mocy przez Rzeszę całokształtu propozycji. Rząd polski, ożywiony pragnieniem utrzymania dobrych stosunków z Rzeszą, jakkolwiek był zdziwiony naglącą formą przedstawienia tych propozycji i okolicznościami, w jakich zostały postawione, nie uchylił się od rozmów, uważając jednak, że żądania niemieckie, w ich tak ujętej treści, nie mogłyby być przyjęte.

Punkt widzenia Polski

Celem ułatwienia poszukiwań nad znalezieniem polubownego załatwienia sprawy, Rząd polski w dniu 26 marca r. b. sformułował na piśmie Rządowi niemieckiemu swój punkt widzenia, stwierdzając, że przywiązuje pełne znaczenie do utrzymania dobrych stosunków sąsiedzkich z Rzeszą niemiecką. Polski punkt widzenia streszczał się w następujących punktach:

a) Rząd polski proponował wspólne zagwarantowanie przez Polskę i Niemcy odrębności Wolnego Miasta Gdańska, którego egzystencja opierałaby się na zupełnej swobodzie życia wewnętrznego miejscowej ludności oraz na zabezpieczeniu poszanowania praw i interesów Polski.

b) Rząd polski gotów był przestudiować z Rządem niemieckim wszelkie dalsze uproszczenia dla osób przejeżdżających, jak też ułatwienia natury technicznej w tranzycie kolejowym i szosowym między Rzeszą niemiecką a Prusami Wschodnimi. Rząd polski kierował się myślą uczynienia wszelkich możliwych ułatwień, któreby pozwoliły obywatelom Rzeszy przejeżdżać przez terytorium polskie tranzytem, możliwie bez żadnych przeszkód. Rząd polski podkreślał, że intencją jego jest najbardziej liberalne traktowanie dezyderatów niemieckich w tym zakresie, z jedynym zastrzeżeniem, że Polska nie może zrzec się suwerenności nad pasem terytorium, przez które przechodziłyby drogi tranzytowe. Wreszcie Rząd polski zaznaczył, że jego stanowisko w sprawie ułatwień komunikacyjnych przez Pomorze zależy od stanowiska Rzeszy w sprawie Wolnego Miasta Gdańska.

Formułując powyższe propozycje, Rząd polski działał w duchu polsko - niemieckiej deklaracji z 1934 r., która przewidując bezpośrednią wymianę zdań w kwestiach interesujących oba kraje, upoważniała każde państwo do formułowania swego punktu widzenia w toku negocjacji.

Kontrpropozycje Polski zostały uznane za odmowę rozmów

Na swoje kontrpropozycje Rząd polski nie otrzymał przez miesiąc formalnej odpowiedzi, aż dopiero w dniu 28 kwietnia r. b. dowiedział się z przemówienia kanclerza, oraz z memorandum Rządu niemieckiego, że sam fakt sformułowania kontrpropozycji, zamiast przyjęcia bez zmian i zastrzeżeń ustnych sugestii niemieckich, został uznany przez Rzeszę za odmowę rozmów.

Oczywiście negocjacje, w których jedno państwo formułuje żądania, a drugie ma być zobowiązane do przyjęcia tych żądań bez zmian, nie są negocjacjami w duchu deklaracji z 1934 r., ani nie są do pogodzenia z interesami żywotnymi i godnością Państwa Polskiego.

Gwarancje dla Czechosłowacji

Należy przy tym zaznaczyć że Rząd Polski nie mógł wówczas wypowiedzieć się co do poruszonej ogólnikowo w memorandum niemieckim, a sprecyzowanej w mowie kanclerza z 28 kwietnia r. b. gwarancji polski - niemiecko - węgierskiej dla niezależności Słowacji, ponieważ propozycja tego rodzaju w tej formie, nigdy mu przed tym nie została uczyniona. Zresztą trudno wyobrazić sobie, jak taka gwarancja dałaby się pogodzić z protektoratem politycznym i wojskowym Rzeszy nad Słowacją, ogłoszonym na kilka dni przed tym nim Rzesza Niemiecka sformułowała swoje propozycje wobec Polski.

Polska nie zgodzi się na wyrzeczenie niezależności polityki

3. Rząd polski nie może zgodzić się z taką interpretacją deklaracji z 1934 r., która równałaby się wyrzeczeniu się prawa do zawierania umów politycznych z państwami trzecimi, a więc prawie wyrzeczenia się niezależności polityki zagranicznej. Polityka Rzeszy Niemieckiej w ostatnich latach wyraźnie na to wskazuje, że Rząd niemiecki nie wyciągał z deklaracji takich wniosków w stosunku do samego siebie. Zobowiązania przyjęte publicznie przez Rzeszę wobec Włoch, oraz umowa niemiecko - słowacka z marca 1939 r., są wyraźnymi wskaźnikami takiej właśnie interpretacji przez Rząd niemiecki deklaracji z 1934 r. — Rząd polski musi tutaj przypomnieć, że w stosunkach z innymi państwami udziela i żąda pełnej wzajemności, jako jedynej możliwej podstawy normalnych stosunków między państwami.

Rząd Polski odrzuca zarzuty co do gwarancji polsko-angielskiej

Rząd polski odrzuca, jako zupełnie bezpodstawne, wszystkie zarzuty co do rzekomej niezgodności wzajemnej gwarancji polsko-angielskiej z kwietnia 1939 r. z deklaracją polsko - niemiecką z r. 1934. Gwarancja ta ma charakter czysto obronny i niczym Rzeszy Niemieckiej nie zagraża, podobnie jak alians polsko - francuski, którego zgodność z deklaracją z r. 1934 Rzesza Niemiecka znała. Deklaracja z 1934 r. we wstępnych paragrafach wyraźnie stwierdzała, ,że oba „Rządy są zdecydowane opierać swoje wzajemne stosunki na zasadach zawartych w pakcie paryskim z dnia 27 sierpnia 1938 r.". Otóż pakt paryski, który stanowił powszechne wyrzeczenie się wojny, jako narzędzia polityki państwowej, podobnie jak deklaracja z 1934 r. stanowiła takie wyrzeczenie się w stosunkach bilateralnych polsko - niemieckich. — Wyraźnie zastrzegał, że „wszelkie mocarstwo podpisujące, które odtąd szukałoby rozwoju swych interesów państwowych w wojnie, będzie musiało być pozbawione korzyści niniejszego traktatu". Niemcy przyjęły tę zasadę, podpisując pakt paryski i ponownie potwierdziły ją w deklaracji z 1934 r. wraz z innymi zasadami paktu paryskiego. Z powyższego wynika, że deklaracja z 1934 roku przestałaby Polskę obowiązywać wówczas, gdyby Niemcy uciekły się do wojny wbrew paktowi paryskiemu. Zobowiązania Polski, wynikające z porozumienia polsko - angielskiego, stosowałyby się w wypadku akcji Niemiec, zagrażającej niezależności Wielkiej Brytanii, a więc właśnie wtedy, kiedy, deklaracja z 1934 r. i pakt paryski przestałyby Polskę wiązać wobec Niemiec.

Rząd niemiecki, czyniąc zarzut Rządowi polskiemu z jego zobowiązania do gwarantowania niezależności Wielkiej Brytanii i uważając to za złamanie przez Polskę deklaracji z 1934 r., pomija swe własne zobowiązania wobec Włoch, o których mówił kanclerz 30 stycznia 1939 r., a zwłaszcza swe zobowiązania wobec Słowacji, zawarte w umowie z 18 i 23 marca 1939 roku. Gwarancje niemieckie dla Słowacji nie wyłączały Polski, a nawet, jak to wynika z postanowień powyższej umowy, dotyczących rozmieszczenia garnizonów i umocnień wojskowych w zachodniej Słowacji, były skierowane przede wszystkim przeciw Polsce.

Układ z 1934 r. nie został przez Polskę naruszony

4. Jak z powyższego wynika, Rząd Rzeszy nie miał żadnej podstawy do jednostronnego uznania za nieobowiązującą deklaracji z r. 1934, która była zresztą zawarta na lat 10, bez możności wypowiedzenia w ciągu tego okresu czasu. Należy zaznaczyć, że uznanie za nieobowiązującą deklaracji z 1934 roku nastąpiło po uprzednim uchyleniu się strony niemieckiej od przyjęcia wyjaśnień co do zgodności gwarancji polsko - angielskiej z deklaracją z 1934 r., które Rząd polski zamierzał udzielić przedstawicielowi Rzeszy w Warszawie.

Mimo, że Rząd polski nie podziela poglądu Rządu niemieckiego, iż układ z r. 1934 został przez Polskę naruszony, — to jednak,, gdyby Rząd niemiecki przywiązywał wagę do ponownego umownego uregulowania stosunków polsko - niemieckich na zasadzie dobrego sąsiedztwa, Rząd polski gotów byłby tego rodzaju sugestie przyjąć z zastrzeżeniem swych zasadniczych uwag, zawartych powyżej w niniejszym memorandum.

Głosy opinii świata o mowie min. Becka

Prasa angielska

LONDYN (PAT). Pierwszą gazetą londyńską, która wystąpiła z komentarzem o mowie min. Becka, jest wieczorowy „Evening News".

Oświadczenie polskiego ministra spraw zagranicznych — pisze gazeta — zostało uczynione w sposób pojednawczy, ale zarazem stanowczy. Spokojnie, lecz stanowczo obstawał minister Beck przy prawach Polski, lecz równocześnie uczynił On wyraźnym, że Polska gotowa jest uwzględnić uzasadnione życzenia niemieckie, o ile będą one w słuszny sposób wyrażone. Beck zaofiarował bardzo dobrą wolę Polski do rokowań między obu państwami, o ile Niemcy przyjmą te dwa warunki, które jedynie są w stanie nadać rokowaniom jakikolwiek sens: pokojowe zamiary i pokojowe metody postępowania. Beck jest jednak równie stanowczy co do tego, że wszelkie tego rodzaju rokowania, jeżeli mają być pomyślne, muszą prowadzić do porozumienia, opartego na pokoju z honorem, a nie na pokoju za wszelką cenę. Polska domaga się po prostu tego rodzaju swobody rozmów, jakiej każde państwo, nawet z mniej silnym duchem poczucia narodowego, ma prawo oczekiwać. Niemcy, pragnąc dobrych stosunków sąsiedzkich z Polską, nie mogą nic zarzucić polskim warunkom takim, jakie zostały wyrażone, a aspiracje obu tych państw nie zawierają nieprzejednanych sprzeczności. Polska rozumie, ale stanowczo zajęła stanowisko, które uczyni porozumienie łatwiejszym. Następny krok należy do Niemiec — kończy gazeta.

Co myślą Włosi

RZYM (PAT.). Agencja Stefani donosi z Londynu, że mowa min. Becka została przyjęta przychylnie nie tylko przez tamtejsze koła polityczne, ale również i przez giełdę.

Mowa ta jest tu uważana za pojednawczą i pozostawiającą drzwi otwarte do nowych rokowań polsko - niemieckich.

W Stanach Zjedn.

NOWY JORK (PAT.). Pisma zamieszczają przemówienie min. Becka we wczesnych południowych wydaniach. Zainteresowanie mową było olbrzymie. Dzienniki anglo-amerykańskie zamawiały polskich stenografów i tłumaczów, nie chcąc czekać na późniejszą angielską transmisję.

Odpowiedź Polski na memorandum niemieckie została wręczona w Berlinie

BERLIN (PAT.). W piątek o godz. 18-ej popołudniu charge d'affaires przy ambasadzie R. P. w Berlinie radca Lubomirski udał się na Wilhelmstrasse, gdzie wręczył podsekretarzowi stan Weizsaeckerowi tekst odpowiedzi Rządu polskiego na memorandum niemieckie, złożone w dniu 28 ub. m. w Warszawie.

Opinia prasy litewskiej

KOWNO (PAT.). „20-ty Amzius" dał streszczenie mowy min. Becka p. t. „Beck odrzucił wszystkie żądania Rzeszy", podkreślając w tym streszczeniu wszystkie najważniejsze punkty expose. Streszczenie expose cza sprawie Gdańska. „Lietuvos Zi-
Obok tych streszczeń prasa dzisiejsza poświęca dużo miejsca stosunkom polsko - niemieckim, a zwłaszcz. sprawie Gdańska. „Lietuvoc Zinios" i „20-ty Amzius" wyliczają najważniejsze uprawnienia Polski w porcie gdańskim i na obszarze Wolnego Miasta. W sprawie żądań Niemiec „20-ty Amzius" podkreśla, że żądana przez Rzeszę eksterytorialna autostrada oddzieliłaby faktycznie Polskę od morza, o ile Niemcy nie wyrzekną się swoich obecnych żądań — twierdzi „20-ty Amzius" nie należy oczekiwać poprawy stosunków polsko - niemieckich.

Szwecja walczy ze szpiegostwem

SZTOKHOLM (PAT.). Rigsdag uchwalił ustawę zaostrzającą sankcje karne za szpiegostwo. Przewidziana jest kara więzienia do lat czterech, przy czym karana będzie nie tylko działalność szpiegowska w stosunku do Szwecji, ale również w stosunku do państw, z którymi Szwecja utrzymuje przyjazne stosunki. Policja została upoważniona do cenzury korespondencji i inwigilacji rozmów telefonicznych osób podejrzanych o szpiegostwo. władze szwedzkie zwrócić mają szczególną uwagę na organizowanie central szpiegowskich na obszarze Szwecji. Ustawa ma charakter tymczasowy i obowiązuje do dnia 31 marca 1940 r.

Wobec propozycji „Trzeciej" Rzeszy Szwecja, Finlandia, Norwegia, Dania odpowiedzą odmownie

SZTOKHOLM (PAT.) Data konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech państw została ustalona na 9 b. m. Odpowiedź państw północnych na niemiecką propozycję w sprawie paktów nieagresji ma być udzielona przez każde z państw oddzielnie. Treść jej będzie uzgodniona. Rząd szwedzki i fiński porozumiawają się w tej sprawie już obecnie, a jednocześnie badana jest ona przez Rządy Norwegii i Danii.

Według „Dagens Nyneter" propozycja niemiecka traktowana jest jako nie mająca wyraźnego charakteru oficjalnego. Stosunek do propozycji, wnosząc z głosów prasy skandynawskiej jest na ogół negatywny, co szczególnie uwydatnia się w prasie norweskiej. Wedle powszechnego przekonania, propozycja niemiecka zostanie przez cztery państwa północne uchylona, jako sprzeczna z zasadą neutralności.

Wielka przemiana

„Nasze miejsce jest w obozie walczących za świętą sprawę Wolności".

Mowa min. J. Becka posiada pewien walor specjalny, który dotyczy *tonu,* sposobu formułowania myśli i sposobu ich wypowiadania: niema, mianowicie, w tej mowie *ani cienia histerii.* A histerii wszak nie brak w ostatnich wystąpieniach prasowych p. ministra propagandy „Trzeciej" Rzeszy Goebbelsa, ani też w wystąpieniach osób, wyżej od p. Goebbelsa postawionych. P. Beck był *spokojny.* I dlatego właśnie — między innymi — deklaracja jego wywołała to wrażenie, że *klamka zapadła, zapadła ostatecznie:*

„Wielka przemiana" w układzie sił międzynarodowych dobiegła do swego logicznego końca.

Stwierdza to *jednomyślnie* prasa całego świata: w stosunku do „osi", do *„bloku ideologicznego"* Berlin - Rzym - Tokio, poniekąd i Budapeszt, Polska znajduje się — obok Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej — *„po drugiej stronie barykady".* Kierunek polityki ZSSR. wyjaśni się prawdopodobnie w czasie najbliższym.

***

W opinii francuskiej istnieją jeszcze drobne resztki dawnych nieporozumień. Dał im świeżo wyraz na szpaltach „Oeuvre" p. M. Déat, ongiś socjalista, aktualnie przedstawiciel tezy monachijskiej, że „granice Francji kończą się nad Renem", ***a nie nad Wisłą.*** P. Déat napisał artykuł p. t. *Czy mamy umierać za Gdańsk?* I odpowiada na postawione przez siebie pytanie:

„Chłopi francuscy nie mają żadnej ochoty" (na umieranie za Gdańsk — przyp. mój).

P. Déat myli się bardzo gruntownie.

Zapomina, że możnaby z równą słusznością—albo raczej — *z równą niesłusznością* — powiedzieć, że

„Chłopi polscy nie mają żadnej ochoty umierać za Alzację".

A przecież p. Déat, jako były socjalista, powinienby zdawać sobie sprawę z tego, że wszelkie „ogniska zapalne" Europy są *w stosunku zależności wzajemnej.* Na tym, *i tylko na tym,* polega sens całej sytuacji międzynarodowej. Teza p. Déata, gdyby ją potraktować na serio, oznaczałaby koniec Francji, jako *mocarstwa* europejskiego. Dla nas, dla Polski, przyjęcie żądań i „gwarancyj" p. kanclerza Hitlera oznaczałoby zrezygnowanie *z roli samodzielnej* w świecie, a wtedy Francja byłaby istotnie odepchnięta na długo, na bardzo długo poza linię Renu, jako pierwsza z kolei „ofiara następna" niemiecko - hitlerowskich potrzeb „obszaru życiowego".

Dlatego teza p. Déata jest nie do przyjęcia ani dla Polski, ani dla Francji.

Sprawa Gdańska — to problem skomplikowany. Ze *stanowiska polskiego* nie chodzi tu bynajmniej o t. zw. obszar życiowy w sensie doktryny hitlerowskiej; chodzi o to, że *nie chcemy, by nas „Trzecia" Rzesza trzymała za gardło,* t. zn. *by nas odepchnęła od Bałtyku.* Ale poza tym istnieje także inna jeszcze rzecz. P. Déat nie życzy sobie *utożsamiania* narodu niemieckiego z partią hitlerowską. Słusznie. Otóż bardzo liczni obywatele Gdańska nie tęsknią ani trochę do pruskich obozów koncentracyjnych i do pełnej już, niekrępowanej jakimikolwiekbądź względami, wszechwładzy „Gestapo".

Tak samo w Polsce. Niema „teroru" w stosunku do mniejszości niemieckiej, jako takiej. Państwo Polskie nie może wszakże zezwolić na to, by Niemcy — obywatele polscy o przekonaniach hitlerowskich *teroryzowali* bezkarnie w Państwie Polskim *innych Niemców* — obywateli polskich o przekonaniach socjalistycznych, katolickich, demokratycznych. Gdańsk, *nie oddany „Trzeciej" Rzeszy,* może stać się ośrodkiem niezależnej i swobodnej kultury niemieckiej, obcej „kierownictwu" p. Goebbelsa. Takie samo zadanie historyczne ma przed sobą mniejszość niemiecka w Polsce, nie podlegająca hitlerowskim „obcym agenturom".

***

Nastąpiła więc *„wielka przemiana".* Polska wkroczyła na swój *właściwy* szlak dziejowy, nakazany przez historię, przez geografię, przez psychikę zbiorową narodu. Z tego szlaku nie zepchnie jej już nikt.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Pełnomocnictwa w Komisji sejmowej

Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisji Prawniczej, na którym rozpatrywano rządowy projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta R. P. do wydawania dekretów.

W posiedzeniu wziął udział p. prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski, marszałek Sejmu prof. Makowski, wicepremier i minister skarbu Eug. Kwiatkowski, podsekretarze stanu Chełmoński, Grodyński oraz wyżsi urzędnicy prezydium Rady Ministrów i Min. Skarbu.

Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego zabrał głos referent projektu ustawy pos. Browiński.

Mówca podkreślił, że projekt rządowy opiera się na art. 55 p. 1 Konstytucji, który przewiduje wydawanie dekretów przez Prezydenta R. P. na mocy delegacji ustawodawczych. W wypadku tym przewidziane jest jedynie wyłączenie zmiany Konstytucji.

Sytuacja polityczna obecna skłania nawet kraje klasycznego parlamentaryzmu, jak Belgia, Francja, Norwegia do udzielenie Rządom swoim nieograniczonych pełnomocnictw w zakresie spraw związanych z obroną kraju.

Poprzedni Sejm udzielał trzykrotnie Rządowi pełnomocnictw w sprawach finansowych i gospodarczych, przy czym ostatnie pełnomocnictwo udzielone ustawą z 2 lipca 1936 obejmowało również sprawy związane z obroną Państwa.

W merytorycznym uzasadnieniu konieczności wydawania tego rodzaju dekretów podkreślił mówca, że dążąc do dopasowania życia gospodarczego do obrony państwa musi Rząd posiadać możność działania natychmiastowego.

Intencją Rządu jest korzystanie z pełnomocnictw nie tylko w celu przygotowania i przystosowania życia gospodarczego do obrony, ale także w celu podejmowania środków, któreby zapewniły życiu gospodarczemu normalne funkcjonowanie.

Fakt, że w okresie obowiązywania pełnomocnictw izby ustawodawcze kontynuować będą swoją normalną pracę potwierdza intencje Rządu korzystania z pełnomocnictw jedynie w tych wypadkach, gdy normalna droga ustawodawcza jest ze względu na dobro samej sprawy niewskazana.

Po referacie zabrał głos wicepremier.

Oświadczył on, że choć zakres projektowanych pełnomocnictw jest szeroki, to jednak może w imieniu Rządu zapewnić komisję, że pełnomocnictwa te nie będą nadużywane, gdyż nie mają one zastąpić parlamentu w jego normalnych i ważkich funkcjach.

Pełnomocnictwa te bowiem mają stworzyć tylko warunki szczególnej sprawności w działaniu i w pracach rządowych, mają uniemożliwić zaskoczenie nas jakimikolwiek objawami, które hamowałyby nasz rozwój i naszą ekspansję gospodarczą, które umożliwiłyby Rządowi natychmiastowe załatwienie tego wszystkiego, co w obecnych warunkach — niezależnie od normalnego strumienia życia gospodarczego — może się stać nieodpartą a nie przewidywaną koniecznością państwową.

Imieniem mniejszości żydowskiej pos. Sommerstein oświadczył, że jego grupa głosować będzie za pełnomocnictwami w uznaniu doniosłości chwili, aby dać wyraz swemu poczuciu obowiązku wobec Państwa.

Pos. Skrypnik oświadczył, że Ukraińcy jako obywatele Państwa Polskiego i jako przedstawiciele narodu ukraińskiego w całej pełni uznają potrzebę podjęcia wspólnych wysiłków dla obrony Państwa.

Po dyskusji wniosek rządowy przyjęty został przez komisję jednomyślnie i wejdzie pod obrady plenum we wtorek dnia 9 maja.

„Trzecia Rzesza" skonfiskowała skarb gdański

Z Gdańska piszą do nas:

W połowie marca r. b., jednocześnie z wzięciem „pod opiekę" Czecho - Słowacji, narodowo-„socjalistyczne" koła Gdańska otrzymały z Berlina sygnał pogotowia bojowego. Każdy hitlerowiec wymieniał datę 29 marca, jako termin wkroczenia Niemców do Gdańska i przyłączenia „wolnego miasta" do Rzeszy.

Zajęcie Kłajpedy zdawało się potwierdzać fakt, że oczy Führera zwrócone są na północny wschód.

Gdańsk zmobilizował się. **Oddziały SA i SS, czyli t. zw. brunatne koszule i czarne koszule, rozłożyły się obozami w lasach wzdłuż polskiej granicy. Hitlerowcom rozdano mundury policyjne. W publicznych gmachach leżały przygotowane stosy bojowych hełmów stalowych, broni i amunicji.** Wszystkie przygotowania były porobione, a dotychczasowe powodzenie oraz brak wszelkiego sprzeciwu przy remilitaryzacji Nadrenii, przy aneksji Austrii, Sudetów, Czecho - Słowacji i Kłajpedy utwierdziły hitlerowców w przekonaniu, że aneksja Gdańska pójdzie jak po maśle.

Tymczasem nadeszła odmowna odpowiedź Polski, potwierdzona wiadomościami, iż po drugiej stronie granicy dają się zauważyć poważne przygotowania wojskowe...

Przygotowany pucz spalił na panewce.

Zamiast komendy maszerowania, ukazało się zarządzenie hitlerowskiego senatu gdańskiego o obowiązku wszystkich mieszkańców „Wolnego Miasta" Gdańska zameldowania posiadanych dewiz w jednym ze wskazanych w zarządzeniu banków gdańskich.

Do tego czasu istniał w Gdańsku zupełnie wolny obrót złotem i dewizami. Nie trzeba dodawać, jak zarządzenie to odbiło się ujemnie na obrotach Gdańska, jako portu międzynarodowego i wielkiego ośrodka handlowego. Należy jednak zaznaczyć, iż pomiędzy zamierzonym wcieleniem Gdańska do Rzeszy a zarządzeniem o dewizach istniał ścisły związek przyczynowy.

Jak wiadomo, Gdańsk ma swoją własną walutę, a obowiązkiem Banku Gdańskiego jest przestrzegać, by przepisany ustawą podkład w złocie i dewizach, stanowiący zabezpieczenie guldena gdańskiego, był utrzymany.

W RZECZYWISTOŚCI, W POŁOWIE MARCA ZABEZPIECZENIA TEGO JUŻ NIE BYŁO. DOBRZE ZAZWYCZAJ POINFORMOWANE KOŁA GOSPODARCZE GDAŃSKA ZAPEWNIAJĄ, ŻE OD POŁOWY MARCA CAŁY PODKŁAD WALUTY GDAŃSKIEJ W ZŁOCIE I DEWIZACH ZNAJDUJE SIĘ W RZESZY.

Władzom Banku Gdańskiego wydanie skarbu tego nie sprawiało żadnych skrupułów, ponieważ były przekonane, iż 29-go wybije godzina połączenia ich z Rzeszą i w Gdańsku zacznie obowiązywać marka niemiecka, jako pieniądz obiegowy, nie ma więc powodu troszczyć się o podkład guldena, którego dni są policzone.

Tymczasem najniespodzianiej w świecie wypadki inaczej się potoczyły; gulden gdański jest nadal monetą obowiązującą w wolnym mieście, o tyle wszelako ze skazą, że bez żadnego pokrycia.

Najprostszym wyjściem byłoby zażądanie od Rzeszy zwrotu zabranego złota i dewiz, ale na taką odwagę żaden hitlerowiec nie zdobędzie się, a pozatem nie odniosłoby to żadnego praktycznego skutku. **Nie po to Rzesza konfiskuje i anektuje, by dobrowolnie zwrócić.**

Zarządzenie o zameldowaniu i oddaniu do wskazanych banków wszystkiego posiadanego złota i dewiz zmierzało właśnie do tego, by prywatną własnością zapełnić opustoszony skarbiec Banku Gdańskiego.

Waszyngton o stanowisku Polski

Przemówienie min. Becka wywołało w Waszyngtonie bardzo dodatnie wrażenie. Koła dyplomatyczne komentują przemówienie i wyrażają przekonanie, iż mowa polskiego ministra spraw zagranicznych, mimo, iż utrzymana była w tonie zdecydowanym, nie zamyka drzwi do rokowań w sprawie Gdańska i polskiego Pomorza.

Pokwitowanie

NA F. O. N.

Wróblewska Karolina p. Zbydniów — zł. 5.—.

Maruderzy czy dezerterzy?

Rada Naczelna Organizacyj ziemiańskich zawiadomiła specjalnym okólnikiem wszystkie związki ziemian, że

„w porozumieniu i za zgodą Ministerstwa Skarbu dodatkowo w terminie między 5 a 15 maja b. r. Centrala i wszystkie Oddziały Państwowego Banku Rolnego. przyjmować będą deklaracje, zobowiązujące do wykupienia obligacyj Pożyczki Przeciwlotniczej w całości gotówką w terminie ulgowym między 5 a 15 października b.r."

Słyszeliśmy zupełnie słuszne określenie, jako MARUDERÓW tych, którzy czekali z podpisaniem Pożyczki do ostatniej chwili. Słyszeliśmy, że ci, którzy nie staną do apelu w ostatniej chwili, będą już nie maruderami, lecz DEZERTERAMI.

W prasie „ozonowej" i endeckiej od pewnego czasu spotykaliśmy liczne ataki na opieszałość żydów, ściślej—żydowskich sfer posiadających. Jesteśmy zgodni w potępianiu KAŻDEGO, KTO MÓGŁ SUBSKRYBOWAĆ POŻYCZKĘ, A NIE SUBSKRYBOWAŁ LUB TEŻ OGRANICZYŁ SIĘ DO SUMY NIEZNACZNEJ W STOSUNKU DO SWEJ MOŻLIWOŚCI. CÓŻ JEDNAK POWIEDZIEĆ O TYCH HURRA - PATRIOTACH ZE SFER ZIEMIAŃSKICH, DLA KTÓRYCH TRZEBA STWARZAĆ ULGOWE TERMINY SUBSKRYBCJI I CIĄGNĄĆ ICH DO KAS ZA... WYLOTY KONTUSZA.

Dowiadujemy się bowiem z tego, iż „szereg jednostek" z tych sfer

„bądź nie subskrybował wogóle, bądź też nie w tej wysokości, jak to ustaliły normy względnie osobiste pragnienia" (!? — red.)

I okólnik „wyjaśnia"... tę dezercję obecnym „trudnym, przednówkowym okresem". Zadamy dyskretnie pytanie: czy obecny okres nie był trudnym dla robotników sezonowych, rozpoczynających dopiero pracę? Dla bezrobotnych, oddających swe ostatnie grosze? Czy robotnik, zarabiający poniżej minimum egzystencji (a takich są niestety legiony!) nie zdobył się na ofiarę, oszczędzając dosłownie na chlebie powszednim?

Widocznie obszarnicy inaczej pojmują słowo „ojczyzna", niż robotnicy, zarabiający po 20 z czymś złotych tygodniowo, niż robotnicy sezonowi, czy bezrobotni.

Nieznany żołnierz

Po głośnej mowie w operze Krolla pan kancl. Hitler zdążył już drugi raz mówić z okazji święta państwowego w dniu 1 maja.

Mowa ta wygłoszona została w berlińskim Lustgartenie do młodzieży niemieckiej.

I w tej mowie również niezmordowany mówca powoływał się na Opatrzność, doskonale wiedząc o tym, że Opatrzność nie ma zwyczaju nadsyłania zaprzeczeń lub sprostowań z powołaniem się na odpowiedni artykuł ustawy prasowej lub bez takiego powołania się.

Poza tym było w mowie tej dużo samochwalstwa i autoreklamy w rodzaju popularnej piosenki z „Pięknej Heleny": „Poddani cieszcie się, że królem macie mnie".

Pomiędzy innymi pan kanclerz Hitler dziękował Opatrzności, że z byłego nieznanego żołnierza uczyniła go wodzem niemieckiego narodu.

To porównanie jest tylko do pewnego stopnia trafne.

Nieznany żołnierz stał się po wojnie światowej przedmiotem kultu u wielu narodów europejskich.

Pan Hitler jest również przedmiotem kultu u swoich szturmowców i sztafetowców.

Nieznanemu żołnierzowi oddaje się honory, oraz znosi mu się kwiaty.

Zwolennicy kancl. Hitlera również oddają swemu bożyszczu honory i znoszą mu kwiaty.

I na tym podobieństwo się kończy.

A teraz wyliczmy różnice.

Nieznany żołnierz pozostał nieznanym żołnierzem i już dalej nie awansował. Nieznany żołnierz sam poniósł śmierć za bliźnich swoich, a pan kanclerz gotów miliony bliźnich pchnąć na pewną śmierć.

Nieznany żołnierz nie pobiera milionowych honorariów za swoje dzieło.

Nieznany żołnierz nie przyjmuje darów pozabieranych z muzeów i galerii, stanowiących własność narodu niemieckiego.

A wreszcie nieznany żołnierz nie ma do swej dyspozycji dworów, pałaców i will, lecz mieszka w ciemnym grobie.

Ażeby móc nazwać się „nieznanym żołniedzem", trzeba we wszystkim do nieznanego żołnierza się upodobnić.

X. Y. Z.

10-lecie rządów socjalistycznych w Danii

Triumf twórczej pracy socjalistycznej

30-go kwietnia minęło 10 lat od objęcia przez socjalistów rządów w Danii.

Socjaliści nie rządzą wprawdzie sami, lecz wespół z radykalnym ugrupowaniem mieszczańskim, ale kierunek i ton w polityce nadają socjaliści.

Jest to jubileusz WYJĄTKOWY. 10 lat nieprzerwanych rządów socjalistycznych jest już samo przez się rzeczą niezwykłą i, jak dotąd, jedyną. A dzieje się to w czasach tak burzliwych, kiedy dokoła nas tyle zachodzi zmian. A Dania przecież graniczy z Niemcami hitlerowskimi, nie dającymi i temu małemu krajowi spokoju, grożącymi wciąż oderwaniem Szlezwiku.

A to 10-lecie nie było bynajmniej sielanką. Na ten okres przypadł ciężki kryzys gospodarczy z nieodłączną klęską bezrobocia. Reformy pieniężne w Anglii, z którą Dania utrzymuje ożywione stosunki handlowe, wywołały też trudności finansowe w tym kraju. W polityce wewnętrznej Rząd socjalistyczny musiał zwalczać opór bogatych włościan względem reform społecznych, a zwłaszcza akcję rządową w walce z bezrobociem.

Z wszystkich tych prób i trudności Rząd socjalistyczny wyszedł zwycięsko. Zdobył nawet większość w Senacie, która umożliwi zmianę konstytucji i usunięcie Senatu, będącego dotąd zaporą na drodze do głębiej sięgających reform.

Przez te 10 lat Rząd socjalistyczny dokonał rzeczy TRWAŁYCH I DONIOSŁYCH. Zbudował gmach reform społecznych, zredukował do minimum bezrobocie, dźwignął wysoko oświatę i kulturę, rozwinął życie samorządowe, podniósł produkcję rolną i przemysłową.

Jedną z najważniejszych zdobyczy Rządu jest POZYSKANIE WSPÓŁPRACY WŁOŚCIAN, z wyjątkiem oczywiście bogaczy wiejskich. Rząd duński jest — jak zresztą wszystkie trzy Rządy skandynawskie — Rządem robotników i włościan w pełnym tego słowa znaczeniu.

Gdy mowa o Rządzie duńskim i jego 10-leciu, nie sposób pominąć osoby PREMIERA STAUNINGA, który przez cały ten czas stał na czele Rządu. Jego mądra, przewidująca gospodarka zaskarbiła mu zaufanie najszerszych sfer społeczeństwa. Stauning jest dziś nie tylko wodzem partii socjalistycznej, dla której dobra całe poświęcił życie, ale także uznanym przez większość społeczeństwa przewódcą narodu duńskiego, któremu jak mało kto się przysłużył. Stauning, który za młodu był robotnikiem tytuniowym, jest PRAWDZIWĄ DUMĄ KLASY ROBOTNICZEJ i symbolem PRAWDZIWEJ ELITY, wyrosłej Z PRACY I ZDOLNOŚCI, a nie z przywilejów, czy protekcji.

Dania socjalistyczna, tak samo jak sąsiednie dwa kraje skandynawskie, są w obecnym piekle europejskim OAZAMI SPOKOJU, WOLNOŚCI, KULTURY I DOBROBYTU. Są świadectwem wartości demokracji i POTĘGI TWÓRCZEJ SOCJALIZMU. Są zaprzeczeniem kłamstwa przeciwników socjalizmu, jakoby socjalizm nie był zdolny do pracy pozytywnej, twórczej. Tam, gdzie socjalizm może rozwijać się bez wstrząsów, wykazuje on po nad wszelką wątpliwość, że potrafi prowadzić nie tylko klasę robotniczą, ale CAŁY NARÓD (z wyjątkiem pasożytujących na nim elementów) I PAŃSTWO KU LEPSZEMU JUTRU, KU WYŻSZYM FORMOM BYTOWANIA.

I jeżeli „totalniacy" mają jeszcze odwagę wychwalać krwawe barbarzyństwo hitlero - faszyzmu, to wystarczy wskazać na osiągnięcia państw skandynawskich, na 10-lecie rządów Stauninga w Danii, by zamknąć im usta.

W samej rzeczy: narody tej samej rasy, a jak krańcowo różne przechodzą losy!

Hitleryzm uczynił z „nordyków" armię niewolników, mających, niby nowocześni Hunnowie, budzić postrach w Europie. Socjalizm zaś dał swym „nordykom" wolność, chleb i kulturę. I kraje skandynawskie jak magnes przyciągają ku sobie wszystkie ludy i narody, miłujące pokój i postęp.

Wybierajcie!

(jmb.).

O wolne ręce na Wschodzie

Włochy i Niemcy dążą dzisiaj do osiągnięcia dwuch celów, które wzajemnie zazębiają się. Pierwszym celem jest opanowanie bogatego w zboże, naftę i rudy południowego wschodu Europy. To opanowanie pozwoliłoby państwom „osi" na sparaliżowanie przez pewien czas skutków blokady morskiej i dodałoby im nadzieję na rozstrzygnięcie walki z państwami zachodnimi zanim da się odczuć brak środków żywności i surowców.

Drugim celem jest zapewnienie sobie neutralności wschodniej części Europy, a jeśli można — to poparcie tego lub owego państwa, gdy dojdzie do rozgrywki z państwami zachodnimi.

Organ włoskiego ministra oświaty Bottai „Critica fascista" pisał przed paroma dniami:

„Francuski opór przeciwko naturalnym aspiracjom Włoch oraz groźna postawa Anglii wobec żądań Niemiec odroczyły wybuch konfliktu. Godzina rozstrzygnięć w zachodniej części Morza Śródziemnego oraz nad brzegami Renu pomimo to zbliża się. W obliczu czekającego ich rozrachunku z mocarstwami zachodnimi muszą państwa „osi" zneutralizować wschodni front, bądź uprzątając ogniska zapalne, bądź narzucając wątpliwym przyjaciołom takie warunki, które raz na zawsze odbiorą im chęć wyłamania się".

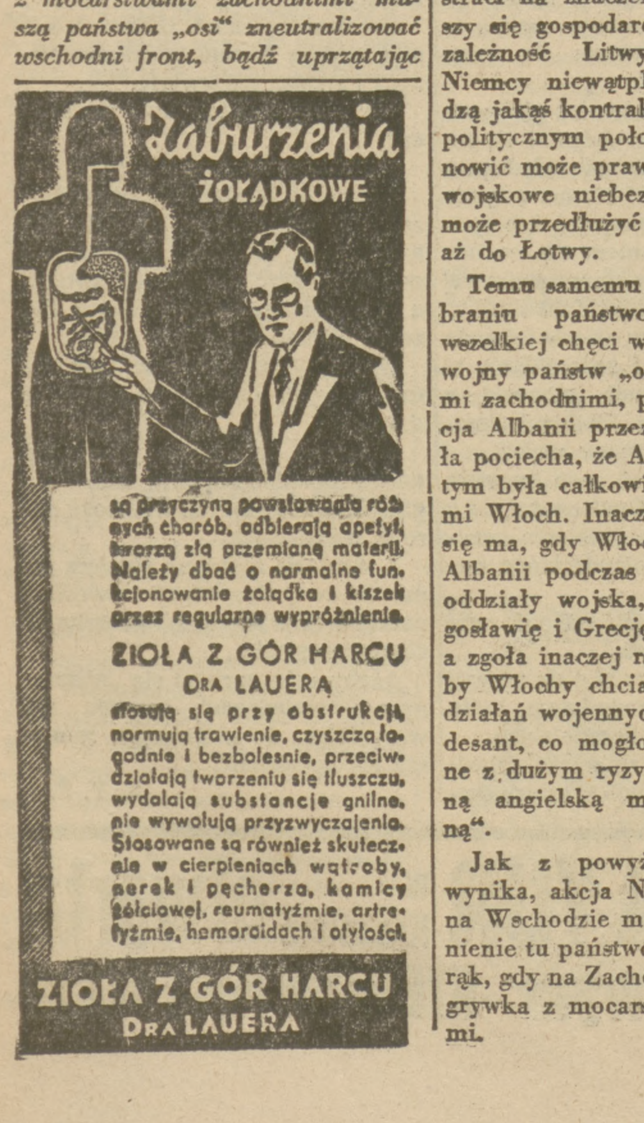
„Neuer Vorwäts", cytując ten ustęp, pisze:

„Temu programowi odpowiada obsadzenie Czecho - Słowacji i Kłajpedy, tym obsadzeniem zaś okrążona została Polska, najniebezpieczniejszy z pośród możliwych przeciwników, z północy, zachodu i południa. W każdym bądź razie pozostało tu ognisko kryzysu. By Polskę bardziej jeszcze okrążyć, Niemcy zażądały od niej zwrotu Gdańska oraz stworzenie autostrady przez Pomorze, któraby, oczywiście, służyła niemieckim celom militarnym i była pod niemiecką suwerennością. Polska odrzuciła te żądania niemieckie i oparła się o sojusze swe z Anglią i Francją.

Jednocześnie usiłują Niemcy wciągnąć Litwę w sferę swoich wpływów. Litwa staje po stronie Polski. Pomiędzy obu krajami toczą się rokowania, by większą część wywozu litewskiego kierować nie via Kłajpeda, lecz przez Gdynię. W ten sposób Kłajpeda straci na znaczeniu oraz zmniejszy się gospodarcza i polityczna zależność Litwy od Niemiec. Niemcy niewątpliwie przeprowadzą jakąś kontrakcję, co przy geopolitycznym położeniu Litwy stanowić może prawdziwie poważne wojskowe niebezpieczeństwo oraz może przedłużyć granice Niemiec aż do Łotwy.

Temu samemu celowi, t. j. odebraniu państwom bałkańskim wszelkiej chęci wmieszania się do wojny państw „osi" z mocarstwami zachodnimi, posłużyła okupacja Albanii przez Włochów. Mała pociecha, że Albania już przed tym była całkowicie pod wpływami Włoch. Inaczej bowiem rzecz się ma, gdy Włochy utrzymują w Albanii podczas pokoju poważne oddziały wojska, szachujące Jugosławię i Grecję od strony lądu, a zgoła inaczej rzecz ma się, gdyby Włochy chciały po wybuchu działań wojennych wysadzić tam desant, co mogłoby być połączone z dużym ryzykiem ze względu na angielską marynarkę wojenną".

Jak z powyższych wywodów wynika, akcja Niemiec i Włoch na Wschodzie ma na celu zapewnienie tu państwom „osi" wolnych rąk, gdy na Zachodzie nastąpi rozgrywka z mocarstwami zachodnimi.



Ignorancja hitlerowska

W naczelnym organie hitleryzmu „Voelkischer Beobachter" znajdujemy opis Święta Pierwszomajowego w Warszawie.

Otóż korespondent tego dziennika donosi, iż zgromadzenia socjalistów i NARODOWYCH DEMOKRATÓW odbywały się w zamkniętych lokalach.

Narodowi demokraci powinni wysłać sprostowanie z żądaniem odwołania w druku wiadomości, iż obchodzą oni Święto Robotnicze.

Około 10 milionów na armię

Tegoroczny budżet angielski przewiduje wydatki na armię w wysokości 9½ miliardów złotych. Jest to suma, przekraczająca trzykrotnie cały budżet angielski z roku 1913, ostatniego z przed wojny światowej. Suma ta równa się wszystkim oszczędnościom angielskim. Pokryta zostanie na drodze pożyczki.

By jakoś związać koniec z końcem w budżecie normalnym, Rząd wprowadza nowe obciążenia podatkowe: na tytuń, cukier, filmy Da to wszystkiego 24 miliony funtów, czyli w porównaniu z potrzebami na armię prawie — „nic". W ogóle wydatki po za armią wyglądają śmiesznie małe i są jakby dodatkami do budżetu wojskowego.

Moralność a socjalizm

Trocki o „stalinizmie"

Trocki wydał nową niewielką pracę (po francusku) p. t. *„Ich moralność i nasza";* tłumaczył znany „trockista" Wiktor Serge.

Jest to — niby — czysto „teoretyczna" rozprawka o moralności. Autor polemizuje z angielskimi „utylitarystami" typu Benthama, z „neokantystami" w ruchu socjalistycznym i t. d. Zastanawia się nad istotą jezuickiej maksymy „cel uświęca środki" (przyznaje jezuitom dużo racji). Ale istotą książki jest oczywiście nowy atak na „stalinizm". Jest to dalszy ciąg porachunków za „antytrockistowskie" procesy i za trwające wciąż prześladowania „trockistów". Moralność? ale cóż może być ohydniejszego — pyta — od „moralności" stalinowskiej dyktatury?!

Cel książki jest jasny. Ale warto przyjrzeć się jej wywodom.

Czy istnieje jakaś moralna zasada w życiu społecznym? — zapytuje Trocki. I odpowiada, że moralność jest dyktowana *walką klasową*. Żadnych „wiekuistych" zasad moralnych nie ma! Te „wiekuiste" zasady zawsze w końcu sprowadzają się do zasad religijnych. Również próby uzasadnienia moralności „autonomicznej" (Kant) są obłudne, drobno burżuazyjne; przypomnijmy, jak w Rosji taki Bierdiajew czy Bułgakow próbowali oprzeć się (chwilowo) na „autonomicznej" moralności w swej drodze od marksizmu do — prawosławia.

Skoro więc wszystko sprowadza się do walki klasowej, więc moralność winna być *podporządkowana* tej walce, wynikać z tej walki, zabójstwo czy kłamstwo są uzasadnione, skoro jej służą.

Wobec tego np. podstępna, zakonspirowana robota w reformistycznych (socjalistycznych) związków — z naciskiem mówi Trocki — jest całkowicie moralnie uzasadniona. Metoda brania „zakładników" jest także w porządku.

Trocki zbliża się do moralnej zasady jezuitów i nawet w pewnej mierze to przyznaje. Co innego — powiada — gdy *oni* (burżuazja) coś robią, a co innego, gdy *my* (rewolucyjny proletariat) to samo czynimy. Albowiem *cel* jest inny, — zgoła inny. „Moralność Kafrów!" — może ktoś powie. Owszem, powiada Trocki, zastanówmy się: „czy moralność Kafrów jest naprawdę tak godną potępienia?" (str. 56). Stanowczo, powiada o stronicę dalej — *„wolimy Kafrów*, niż wszystkich misjonarzy religijnych czy świeckich".

Nie zamierzamy przeprowadzać obszerniejszej polemiki z Trockim, ale musimy uczynić pewną uwagę. Przewidujemy bowiem, że znajdzie się jakiś „dobry człowiek" (np. w obozie klerykalnym), który zawoła: mamy go teraz! Teraz p. Czapiński widzi, do czego prowadzi konsekwentna walka klasowa? do moralności Kafrów! i t. d. Otóż nie! Trocki rozumuje nie tyle „konsekwentnie", ile prostacko, prymitywnie. Stanowisko klasowe odgrywa istotnie dużą rolę w postawie moralnej (obłuda burżuazji), ale ona *nie wyczerpuje* zagadnienia. Pozostaje np. problem życia, praw i wszechstronnego rozwoju *jednostki* ludzkiej, *jako kryterium* (miara). Naturalnie, w okresie starć i rewolucyj życie jednostki nie jest wszystkim. Ale w *demokracji* mamy teren spokojniejszej formy walki o jednostkę ludzką. Socjalizm zaś ma być zwycięstwem jej praw i rozwoju. W ten sposób „moralność" Kafrów (u Trockiego) jest zwykłym prostactwem.

Dlatego też Trocki nie lubi demokracji i kpi z jej moralności. Pisze z przekąsem, że „resztki demokracji istnieją jeszcze tylko w najbogatszych demokracjach kapitalistycznych — w Anglii, Francji, Belgii, Holandii, gdzie na każdego demokratę pracują niewolnicy w koloniach". Zresztą i tam w demokracjach powiada, rozwija się faszyzm...

Ciekawe rozumowanie! Przypomina rozumowania hitlerowców: ta demokracja — to luksus krajów „nasyconych". A jak jest w krajach skandynawskich? — tam kolonij nie ma. Ta niechęć do demokracji i jej moralności jest u Trockiego poprostu niebezpieczna. Nie docenia demokracyj i zapatrzony jest w swoją (zaledwie w ogóle wegetującą) *„IV Międzynarodówkę"*. Jest przekonany, że burżuazja widzi właśnie w niej swego głównego wroga. To już śmiech.

Ale przejdźmy do „stalinizmu". Jest to — zdaniem Trockiego — niedościgły „wzór" niemoralności. A tłumaczy się to tym, że „stalinizm" nie jest żadną „dyktaturą proletariatu": jest to ustrój *arystokratyczny* (nowa stalinowska arystokracja), właśnie walcząca wszelkimi siłami z dyktatuą proletariatu. Czym jest stalinizm? „Jest to *produkt nacisku imperializmu na państwo robotnicze, zacofane i izolowane;* w ten sposób uzupełnia, niejako w sposób symetryczny, faszyzm" (str. 31).

Trocki wreszcie charakteryzuje „moralność" stalinizmu w rozdziale p. t. „Moraliści a GPU". Wychodząc ze swych (swoiście pojętych) zasad walki klasowej, powiada (str. 37), że „procesy moskiewskie nie są rezultatem przypadku. *Serwilizm, hipokryzja, oficjalny kult kłamstwa, kupowanie sumień* oraz inne gatunki *korupcji* rozwinęły się obficie w Moskwie po r. 1924—25".

Trocki oskarża demokratów zachodu że łączą się z komunistami — stalinowcami i popierają ich („fronty ludowe!"). A tymczasem stalinizm *to przecie reakcja! „To barbaria starych dziejów Rosji, zmartwychwstała na nowych fundamentach społecznych"*. Jeszcze inaczej można to sformułować: „Stalinizm—to potężna *reakcja biurokratyczna przeciwko dyktaturze proletariatu"*, — w kraju zacofanym i izolowanym". Przecie to poprostu — *imperializm!*

A więc nie wolno identyfikować „moralności" stalinowskiej z moralnością bolszewicką. Natomiast moralność (stara, prawdziwa) bolszewicka każe prowadzić nieubłaganą walkę („na śmierć") ze stalinizmem. Czy także przy pomocy indywidualnego terroru? Nie, Trocki go odrzuca, jako nie prowadzący do celu. Ale w sprawie zabójstwa Kirowa przyznaje (str. 83), że jeśli Nikołajew działał świadomie w zamiarze pomszczenia prześladowanych przez Kirowa robotników, — *„nasze sympatie bez zastrzeżeń są po stronie terrorysty"*. To zdanie naturalnie zostanie skwapliwie wykorzystane przez stalinowców. Trocki kończy wyrazem wiary w zwycięstwo IV Międzynarodówki...

Taką jest ta nowa praca Trockiego. Naogół nie jest bardzo interesująca, a tym bardziej głęboka. „Teoretycznie" rozważania na temat moralności socjalistycznej są zbyt uproszczone. A w atakach na stalinizm Trocki powtarza opinie, znane już ze „Zdradzonej Rewolucji". W tej krytyce stalinizmu jest dużo momentów słusznych; ale *„pozytywna"* strona wywodów (IV Międzynarodówka) jest poprostu naiwna. Zbyt wiele zresztą porachunków osobistych.

K. CZAPIŃSKI.

Epidemia samobójstw

Historia prawdziwa

W jednym z nie wielkich miast niemieckich przez parę miesięcy nie było dnia, by w mieście tym nie zaszedł wypadek samobójstwa.

I rzecz dziwna Wszyscy samobójcy, jak by się zmówili, skakali z balkonu wieży miejscowego kościoła św. Jana. Takie wypadki, iż samobójcy upodobają sobie pewne miejsce, skąd odbywają start w zaświaty, zdarzają się często. Głośne było np. okno w jednym z domów przy ul. Ś-to Jerskiej w Warszawie, skąd w ciągu krótkiego czasu kilka osób skoczyło w celach samobójczych.

W niemieckim mieście można było łatwo zaradzić skakaniu z wieży kościelnej przez zamknięcie dostępu, ale po pierwsze mieszkańcy chętnie wchodzili na wieżę, skąd roztaczał się piękny widok na panoramę miasta i na okolicę, powtóre zaś dochód z kart wstępu na wieżę obracano na remont kościoła, a władze kościelne nie chciały się dochodu tego wyrzec.

W mieście wrzało. Wszelkie sprawy zeszły na dalszy plan, a ulubionym przedmiotem rozmów była epidemia samobójstw, popełnianych z balkonu wieży kościoła św. Jana.

Zwołano specjalne posiedzenie rady miejskiej z jedynym punktem porządku dziennego: „Epidemia samobójstw przez skakanie z wieży kościoła św. Jana".

Zagaił posiedzenie pierwszy burmistrz miasta, który potępił na wstępie tchórzliwych dezertetów z życia. „Każdy Niemiec — mówił — powinien dziękować Opatrzności, iż żyje w tak wielkim czasie, kiedy Führer rządzi i z każdym dniem jest pod każdym względem lepiej i lepiej. Tymczasem znajdują się sceptycy i malkontenci, którzy wolą śmierć nad współpracę w wielkim dziele odbudowy Niemiec. Do tych ludzi wołam poza grób: Byliście dezerterami ze służby wojskowej, zdradziliście dzieło Führera! A do maruderów, którzy noszą się z zamiarami samobójczymi, zwracam się: Strzeżcie się, byście nie sfuszerowali i samobójstwo gruntownie wykonali! Biada temu, którego się da ocalić. Bez względu na to, czy będzie to mężczyzna czy kobieta, ześlę do obozu koncentracyjnego, a tam nie omieszkają już staro niemieckim zwyczajem tak skórę wygarbować, że popamięta do końca życia".

Następnie przemawiał radny, będący z zawodu profesorem greckiego i łaciny. Ten mówca cofnął się do starożytnych czasów i rozwodził się o samobójstwach wśród starożytnych Greków i Rzymian. Wspomniał o filozofie Hegesiasie, który wśród młodzieży greckiej prowadził agitację za samobójstwem i miał na sumieniu około 400 młodzieńców i dziewic, które za jego namową przeniosły się w zaświaty. Filozofa tego nazwano Peisithanatos, co znaczy „namawiający do śmierci". Profesor był dobrej myśli. Uważał że tamte epidemie same przeszły, więc i ta musi mieć swój kres.

Po długiej dyskusji wyłoniono komisję, która po kilku posiedzeniach przyszła na radę miejską z gotowym referatem i wnioskiem do uchwalenia.

Rada wniosek uchwaliła. Podniesiono opłatę za wejście na wieżę z 50 fenigów do 2 marek 50 fenigów.

Na 50 fenigów — można było czytać w uzasadnieniu — jeszcze każdy może się zdobyć. Pożyczy i później wejdzie na wieżę i zeskoczy, ale kto ma w Niemczech 2 marki 50 fenigów, temu nie leży w głowie szalona myśl popełnienia samobójstwa. Taki chce żyć.

b.

Metody „konsolidacyjne“ związków zawodowych „Ozonu“

Społeczeństwo nasze, a przede wszystkim Świat Pracy, doskonale rozumie powagę chwili obecnej. Na zew spełnienia obowiązku obywatelskiego co do subskrybowania pożyczki na obronę przeciwlotniczą, we wszystkich fabrykach, warsztatach i biurach — od najskromniejszego zakątka począwszy, a na wielkich ośrodkach przemysłowych i miastach skończywszy, **bez najmniejszego nacisku**, zupełnie samorzutnie — tak pracownicy fizyczni, jak i umysłowi — spełnili swój obowiązek wobec Państwa. Fakt ten świadczy, o wielkim przywiązaniu do Państwa, o zrozumieniu obowiązków wobec armii i o zdecydowanej woli obrony, bez względu na ofiary.

Fakty te uwypuklają dobitnie dojrzałą myśl polityczną Świata Pracy, i oto w tej właśnie — że tak to określę — **HISTORYCZNEJ CHWILI** — zachodzi wszakże konieczność zwrócenia uwagi na pewne posunięcia kół „ozonowych“ w ruchu zawodowym. Zastrzegam się, że nie kierują mną ani złośliwość ani też chęć wywołania polemiki, lecz chęć wskazania na pewne zdarzenia, które mogą być szkodliwe dla wielu bardzo ważnych i zasadniczych spraw.

Nie znam wypadku, aby klasowe Związki Zawodowe i PPS., czy też ich członkowie, kiedykolwiek uchylali się od spełnienia obywatelskiego obowiązku wobec Państwa. A cóż dopiero mówić o nawiązywaniu stosunków z zagranicą w tym celu, ażeby **SZKODZIĆ PAŃSTWU!** A jednak, „Robotnik Polski“, organ Zjednoczonych Polskich Związków Zawodowych („OZON“) z dnia 19 kwietnia nb. r. pisał:

„Socjalistyczne klasowe związki wyraźnie i otwarcie wszędzie zaznaczają swój ścisły związek z II, a obecnie przez to i z III bolszewicką zawodówką międzynarodową. Klasowe związki wszak nie od dziś wychowują swych członków w karności i nabożeństwie dla tych międzynarodówek. A przecież w każdej chwili stamtąd może przyjść nakaz podpalenia Polski od wewnątrz, każdej chwili może być stamtąd wydane polecenie zastosowania sabotażu na wielką skalę w zakładach państwowych, pracujących dla obrony państwa. Czy przywódcy związków klasowych byliby w stanie nie dopuścić do tej zdrady Polski? Wątpić należy, albowiem dzisiejsze wychowanie członków, tolerowanie głupstw, potakiwanie demagogii, rozluźniającej wciąż związek robotnika z państwem—wyda w swoim czasie odpowiednie owoce. Więc należy już dziś radzić sobie inaczej, aby później nie było za późno“.

Pomijam fakt, że oskarżenie Klasowych Związków Zawodowych o nielojalność wobec Państwa było czczym wymysłem. Należy jednak stwierdzić, że był to próbny atak, który miał na celu podenwanie autorytetu Klasowych Związków Zawodowych wśród klasy pracującej. Próba ta zawiodła, — gdyż robotnicy i społeczeństwo już doskonale znają się na takich podstępnych gierkach.

Przypominam, że ZPZZ., atakując klasowe Związki Zawodowe i PPS., jednocześnie z wielkim tupetem występowało przeciwko Świętu 1 Maja. I w tym wypadku nie dobierano słów, lecz chlastano wszystko i wszystkich, aby tylko zohydzić obchody 1-szo Majowe wobec klasy pracującej i w opinii publicznej. Trzeba publicznie stwierdzić, że i ten wypad Z. P. Z. Z. do krzty spalił na panewce. Obchody 1-szo Majowe w ub. roku i w roku bieżącym, w którym przecież wyłączono od świętowania te zmiany, które pracują dla Państwa i Armii, wypadły jednak **NIEBYWALE IMPONUJĄCO.** W roku bieżącym robotnice i robotnicy masowo przybyli na zgromadzenia i akademie. Mówców przyjmowali oni z wielkim entuzjazmem i kategorycznie oświadczali, że święta 1-go Maja nie pozwolą sobie zabrać. Chyba to wszystko całkowicie potwierdza prawdę naszego twierdzenia o **BANKRUCTWIE** akcji, prowadzonej przeciwko świętu 1-go Maja, a tym samym **OSTATECZNIE** kompromituje „politykę“, prowadzoną przez Z. P. Z. Z.

W dniu 17 kwietnia b. r. wszystkie Związki Zawodowe, działające na Górnym Śląsku, a więc i Klasowe Związki, a także i ZPZZ. podpisały wspólną deklarację, — której celem miało być zaniechanie walk wzajemnych w imię spoistości i jedności narodowej. Nie wchodzę obecnie w ocenę, czy ta deklaracja odpowiada zasadom ideologicznym i taktycznym klasowego ruchu zawodowego. Stwierdzam tylko fakt, że na manifestacji w Katowicach w dniu 23 kwietnia b. r., a więc w tydzień później, powtórzyły się te same wystąpienia ZPZZ. przeciwko klasowemu ruchowi zawodowemu, jak poprzednio.

Deklaracja z podpisem ZPZZ., **pozostała tylko deklaracją**, bo przecież papier... jest cierpliwy i wszystko zniesie, ale metody wystąpień przeciwko klasowym Związkom Zawodowym jeszcze więcej zaostrzono. Informacje z Zagłębia Dąbrowskiego i innych ośrodków stanowią w tym wypadku niezbity dowód.

Wysuwanie rozmaitych postulatów przez ZPZZ. **jedynie w celach agitacyjnych, bez przyjęcia odpowiedzialności** za ich przeprowadzenie, nie jest niczym innym, jak tylko **skrajną demagogią!** Jakżeż można z jednej strony wysuwać rozmaite żądania, gdy przed ich wysunięciem podpisano deklarację, w której **znajduje się następujący ustęp:**

„Będzie zaniechana propaganda w prasie i na zebraniach tych zagadnień, które w chwili obecnej mogą odwracać uwagę i osłabić energię wobec sprawy najważniejszej: spoistości i jedności postawy narodowej wobec najważniejszego zagadnienia obronności i siły państwa“.

Deklaracja podpisana przez Z. P. Z. Z. dn. 17.IV b. r. sprzeczna jest z manifestem ogłoszonym w dn. 23.IV b. r., albowiem w manifeście wysunięto cały szereg żądań ekonomicznych. Czyż w tej naprawdę poważnej sytuacji podobne harce demagogiczne są potrzebne? Przecież takie metody nie jednoczą, ale naprawdę muszą wywołać niesmak i podejrzliwość wśród szerokich mas robotniczych.

Bezgraniczna demagogia ułatwia rozpanoszenie się niepożądanych elementów w ruchu robotniczym, które później żerują na własną rękę z wielką szkodą dla Państwa i Świata Pracy. Droga obrana przez Z. P. Z. Z. jest **błędna** pod wielu względami, a stwierdziwszy ten fakt, dochodzę do wniosku, że **JEDYNIE KLASOWE ZWIĄZKI ZAWODOWE** prowadzą **zdrową** i rzetelną politykę.

W. TOPINEK.

Białystok na fali

Mikrofon radiowy, który w swych wycieczkach odwiedził już wiele miast Polski, zaznajamiając słuchaczy z historią i powstaniem różnych miast i miasteczek, tym razem tj. dn. 7 maja zawita do Białegostoku. Regionalna ta transmisja w pierwszej swej części tj. o godz. 9.15 oprócz nabożeństwa z kościoła parafialnego przyniesie ciekawy reportaż w opracowaniu prof. Henryka Mościckiego. Reportaż ten przypomni słuchaczom jaką rolę odgrywał Białystok w życiu gospodarczym Polski dawniej i jaką odgrywa dziś jeszcze. Poza tym usłyszą radiosłuchacze rozmowy z działaczami społecznymi na tematy zagadnień współczesnych.

O godz. 17.30 popularny niedzielny „Podwieczorek przy mikrofonie“ tronsmitują rozgłośnie radiowe również z Białegostoku. W „Podwieczorku“, ożywionym humorem i piosenką, wezmą udział: Mała Orkiestra pod dyr. St. Dzięgielewskiego, Hanna Brzezińska, Maria Chmurkowska, Stefan Witas, T. Zygadło, J. Ławrusiewicz oraz chór Alojzego Zaremby.

Radio warszawskie

NIEDZIELA, 7 maja.

WARSZAWA I. 7.15 Pieśń. 7.20 Koncert z Wilna. 8.00 Dziennik. — 8.15 Aud. dla wsi. 9.15 Regionalna transmisja z Białegostoku. 10.50 — Muzyka (płyty). 11.45 Przegląd wydawnictw. 12.00 Hejnał. 12,03 Poranek symf. z Torunia. 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 Przegląd kulturalny. 13.15 Muzyka obiadowa (z Poznania). 14.40 „Wszystkiego po trochu“ — dla dzieci. — 16.30 Pieśni staro-hiszpańskie w wykonaniu Anieli Szlemińskiej. 16.55 „Las“ — premiera słuchowiska Janiny Morawskiej. 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie z Białegostoku. W przerwie o 18.25: Chwila Biura Studiów. 19.30 Transm. meczu Polska — Holandia. 19.45 Mozart: (nowe nagranie płytowe). 20.15 Audyc. inform. 21.50 „Sałatka majowa“ — wesoła aud. (ze Lwowa). 22.30 Muzyka tan. z Katowic 23.00 Ost. dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w języku ang.

WARSZAWA II. 14.30 Popularne fragmenty oper Mozarta (płyty).— 15.30 Recital fortepianowy Krystyny Wyrobek-Roesnerowej. 16.00 Muzyka lekka i taneczna (płyty). — W przerwie program na jutro. 21.00— Muzyka kameralna Dworzaka (płyty). 21.58 Nowe nagrania utworów Beethovena (płyty). 22.57 Muz. tn. (płyty).

PONIEDZIAŁEK, 8 maja.

6.30 Pieśń, 6.35 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15. Muz. (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 „Jak Czarnecki konno przeprawił się przez morze“. 11.15 „Fats“ Waller — kompozytor i wykonawca (płyty) 11.30 Aud. dla poborowych. 12.05 Aud. połudn. 13.00 Aud. dla kupców. 13.30 „Muzyka poważna i lekka“— audycja dla liceów. 15.00 „Tajemniczy [illegible]“ — słuchowisko dla młodzieży. 15.30 Muz. obiadowa ze Lwowa. 16.00 Dziennik i wiad. gospod. 16.20 Kronika naukowa: „Fizyka“. 16.35 „Menażeria muzyczna“. 17.15 „Wypoczynek, sprawność, kultura“ — pog. 17.30 Recital skrzypcowy Zdzisława Roesnera. 18.00 Stylizowane pieśni murzyńskie (płyty). 18.30 Aud. Junackich Hufców Pracy. 19.00 Koncert rozrywkowy (z Katowic). 20.00 „Choroby zakaźne zwierząt grożą człowiekowi“ — pog. 20.10 D. c. koncertu. 20.35 Aud. inform. 21.00 Paderewski: Wariacje fortepianowe. 21.30 Nowości literackie. 21.45 Śpiewa Lili Pons — sopran (płyty). 22.00 Koncert symf. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 22.55 Przegląd prasy i dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. franc.

WARSZAWA II: 14.00 Muzyka (płyty). 14.10 Muz. obiadowa z Katowic. 14.50 Tańce narodowe (płyty). 15.55 Koncert pod dyr. G. Fitelberga z udz. Ireny Dubiskiej — skrzypce. 16.40 Wiad. sportowe i parę inform. 16.50 Kącik solistów: Śpiewa Janusz Herbich — bas-bar. 17.10 Pogadanka. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Muz. popularna (płyty). 18.00 Muz. lekka i tan. 21.05 Muz. (płyty). 21'10 „Zarazki niewidzialne“ — odczyt. 21.30 Muz. lekka i tan. (płyty). 22.25 Koncert muzyki Jana Brahmsa. Wyk.: Ada Witowska-Kamińska — mezzo-sopr. Jadwiga Szamotulska — fortepian. 23.00 Formy taneczne (płyty).

Bilans roczny Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Krakowa

na dzień 31 grudnia 1938 r.

STAN CZYNNY

	ZŁOTYCH
Kasa i sumy do dyspozycji oraz lokaty w bankach i K. O.	3.321.181.99
Kupony od papierów wartościowych	109.287.18
Waluty obce	1.030.31
Papiery wartościowe	6.024.570.99
Pożyczki wekslowe	7.890.607.34
Rachunki bieżące otwartego kredytu	1.988.534.40
Pożyczki terminowe na zastaw	1.683.098.—
„ na skrypty dłużne	9.770.481.12
„ hipoteczne	22.934.729.86
Należności z tyt. układów konwers. na Bank Akceptacyjny	1.798.983.01
Odsetki zaległe	769.000.—
Nieruchomości	3.330.099.06
Ruchomości	98.577.—
Różne aktywa	370.002.50
Sumy przechodnie	8.218.90
	60.098.401.66
Depozyty	2.753.057.28
Inkaso	17.623.92
Pokrycie Funduszu Emerytalnego	2.438.428.48
	65.307.511.34

STAN BIERNY

	ZŁOTYCH
Kapitał zakładowy	200.000.—
Fundusze zasobowe	4.070.870.64
Fundusz wyrównawczy	753.384.88
„ amortyzacji nieruchomości	277.153.80
Wkłady oszczędnościowe	50.085.817.48
Rachunki czekowe	3.552.444.—
Różne pasywa	706.630.57
Sumy przechodnie	236.693.97
Nadwyżka za r. 1938	215.406.32
	60.098.401,66
Różni za depozyty	2.753.057.28
„ „ inkaso	17.623.92
Fundusz Emerytalny	2.438.428.48
	65.307.511.34

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW ZA ROK 1938

STRATY

	ZŁOTYCH
Odsetki i prowizje	2.104.204.60
Koszty handlowe	1.091.332.49
Adaptacje w nieruchomościach i wydatki administracyjne	116.011.29
Amortyzacja nieruchomości i ruchomości	69.032.33
Odpisy wierzytelności wątpliwych	79.719.13
Różne rozchody	712.055.48
Funduszowi wyrównawczemu za zwyżki kursowe na pap. wart.	49.260.52
Nadwyżka za rok 1938	215.406.32
	4.437.022.16

ZYSKI

	ZŁOTYCH
Odsetki i prowizje	3.906.814.81
Dochody z nieruchomości	105.089.38
Odzyskane wierzytelności wątpliwe	35.876.52
Zwrot kosztów administracyjnych	113.718.65
Różne dochody	226.262.28
Zwyżki kursowe na papierach wartościowych	49.260.52
	4.437.022.16

Naczelnik rachunkowości:
(—) Prokurent **Marian Dreszer.**

Dyrekcja Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Krakowa:

(—) **Józef Dorawski** (—) **Dr Roman Bogdani** (—) **Zygmunt Józefczyk**
(—) **Dr Józef Muczkowski** (—) **Inż. Karol Rolle** (—) **Dr Stanisław Chodorowski**

Komisja Rewizyjna:

(—) **Dr Kazimierz Kumaniecki** (—) **Stefan Czerwieniec**
(—) **Dr Bolesław Czuchajowski** (—) **Dr Rudolf Żak**
(—) **Dr Julian Nowak**

Własne sprawy - we własne ręce!

Z działalności Hurtowni „Społem“

Rozwój spółdzielczości spożywców w Polsce postępuje stale naprzód, pomimo różnych przeszkód stawianych spółdzielczości i napaści (szczególnie w roku ubiegłym) niektórych pism, wrogich ruchowi spółdzielczemu — a specjalnie Związkowi „Społem“. Rok 1938 jest nowym postępem na drodze rozwoju pracy spółdzielczości spożywców w Polsce.

Naczelna organizacja spółdzielni spożywców — Związek „Społem“ — jest dzisiaj najpoważniejszą tego rodzaju instytucją gospodarczą w Polsce. Rozwój swój zawdzięcza nie kapitałom zagranicznym, ani też pożyczkom, czy subsydiom, lecz wyłącznie kapitałom własnym, zebranym pośrednio przez spółdzielnie od świata pracy wsi i miast.

Dorobek „Społem“ jest duży. *Na 1 stycznia 1939 r. należało do Związku 1886 spółdzielni.* W roku 1938 uruchomił Związek 12 nowych placówek gospodarczych, wobec czego ogólny aparat Związku przedstawia się następująco:

32 oddziały-hurtownie, obsługujące okręgi większe, 24 składnice-hurtownie pomocnicze, 10 hurtowni specjalnych, do rozprowadzania artykułów monopolowych 1 agentura handlu zagranicznego i paczkownia towarów kolonialnych w Gdyni, 1 przedstawicielstwo zagraniczne w Buenos Aires, 1 agentura włókiennicza w Łodzi, 3 ekspozytury handlu jajami, oraz 5 ośrodków własnej produkcji.

Przy pomocy z górą 70 oddziałów i składnic tego Związku zaopatruje się w artykuły użytku codziennego ponad *4.000 sklepów spółdzielczych*, a to tak związkowych, jak i współpracujących z nim spółdzielni wojskowych i rolniczych.

Za pośrednictwem tego aparatu *sprzedano towarów w r. 1938 za sumę blisko 100.000.000 zł.*, w czym sprzedaż artykułów własnej produkcji sięga kwoty 10.000.000 złotych.

O dużym znaczeniu hurtowni „Społem“ świadczą następujące ilości sprzedanych (o 10—15% więcej niż w poprzednim roku) towarów ważniejszych, licząc w wagonach 10-tonowych:

węgla sprzedano	7.291 wag.
soli sprzedano	3.739 wag.
nawozów sztucznych	2.735 wag.
cukru	2.364 wag.
cementu	1.817 wag.
kasz, mąki, ryżu ponad	2.500 wag.
śledzi	16.0.14 becz.
zapałek	14.975 skrz

itd. itd.

Hurtownia „Społem“ towary kolonialne importuje sama z zagranicy i sprowadziła ich na sumę blisko 7.000.000 zł. Celem bezpośredniego uzyskania dewiz na te konieczne zakupy zagraniczne Związek „Społem“ prowadził we własnym zakresie eksport szeregu artykułów produkcji rolniczej, uzyskując z tego źródła kwotę 2.500.000 zł. Największym artykułem w eksporcie są jaja, których wywieziono 21.892 półskrzynek — wobec 15.198 w roku ub.

Własnych nieruchomości posiada Związek 42, przy czym wartość ich nabywcza wynosiła 7.616.000 zł. Dla sprawnego zaopatrywania spółdzielni Związek w chwili obecnej posiada 20 samochodów ciężarowych.

W Związku „Społem“ znalazło pracę 1.569 osób, przy czym wzrost w r. 1938 wynosi 383 pracowników.

Wyniki działalności „Społem“ są dodatnie; czysta nadwyżka w r. 1938 przekroczyła milion złotych. Wartość majątku, będącego w zarządzie Związku dochodzi do 23.000.000 zł.

Ciesząc się z rozwoju tej organizacji spółdzielczej, należy życzyć, *ażeby klasa robotnicza w większym niż dotychczas stopniu brała czynny udział w pracach ruchu spółdzielczego.*

B. ZAWADZKI

„Ustrój kapitalistyczny ze swą cudowną techniką i bajeczną organizacją handlową wydaje się twierdzą nie do zdobycia. A jednak w tej twierdzy, zewsząd zdaje się opancerzonej, ZNAJDUJE SIĘ PUNKT NIEOSŁONIĘTY, przez który łatwo zrobić wyłom i zmusić twierdzę do kapitulacji. TĘ SŁABĄ STRONĘ KAPITALIZMU STANOWI SPRZEDAŻ. Kapitalizm pracuje dla zysku. Zysk powstaje przy wytwarzaniu. Ale zrealizować zysk można tylko przez sprzedaż. Ten fakt ma nadzwyczaj doniosłe konsekwencje. Istotnym panem położenia jest tu odbiorca towarów — spożywca. Spożywca ostatecznie rozstrzyga, jakie gałęzie przemysłu kwitną, a jakie upadają... Zorganizować spożywców, aby ująć w swe ręce wymianę i produkcję i tym sposobem interes prywatny podporządkować interesom publicznym — stanowi istotny cel i istotne zadanie spółdzielni spożywców. „Spożywcy łączcie się, aby stać się własnymi kupcami i fabrykantami!“ — oto nasze hasło“.

Romuald Mielczarski:
CEL I ZADANIA SPÓŁDZIELCZOŚCI SPOŻYWCÓW

Racjonalne zaspakajanie potrzeb gospodarczych

może wyłączyć zysk pośrednika

Ruch spółdzielczy spożywców walczy na równi z innymi typami organizacyj robotniczych o poprawę bytu świata pracy. Organizacje zawodowe mają w opiece swej starania o utrzymanie na właściwym poziomie płac robotniczych, oraz o ludzkie warunki pracy — spółdzielnie spożywców zaś przyjęły na siebie obowiązek jak najkorzystniejszego zaspakajania potrzeb gospodarczych rodzin robotniczych i pracowniczych.

Żadna z tych dwu organizacyj nie może zaniechać swych czynności bez szkody dla całości ruchu bez szkody dla klasy pracującej. Specjalnie organizacja zawodowa, jako starsza siostrzyca tego ruchu obronnego, dbać musi, by jej starania o wyższe zarobki nie były unicestwiane przez nieplanowe, niezorganizowane, zasadniczo szkodliwe wydatkowanie. System dotychczasowy zaspakajania potrzeb gospodarczych jest wysoce wadliwy. Prywatne pośrednictwo bogaci się stale kosztem wyzysku odbiorców. Odbywa się wieczny, niczym nieograniczony, odpływ ciężko wywalczonych przez klasę pracowniczą zarobków — do kas i banków różnych handlarzy i spekulantów.

Odpływ ten należy wstrzymać. We własne ręce ująć zaspakajanie potrzeb robotniczych gospodarstw domowych. W ręku swym zatrzymamy wówczas te olbrzymie sumy, które traci klasa robotnicza, a które są dziś podstawą bogacenie się obozów jej przeciwnych.

Organizacje zawodowe i jej członkowie winni opiekę nad tymi sprawami ująć w swe ręce. Propaganda spódzielcza dotrzeć winna do każdej rodziny robotniczej i stać się treścią potrzeb jej życia. Zrozumienie tej potrzeby zapanować musi w życiu organizacyjnym robotnika. Rozwiniętą być musi jak najszersza propaganda ruchu spółdzielczego spożywców.

W ślad za propagandą idei spółdzielczej podążać winna praca organizacyjna: zakładanie spółdzielni spożywców — albo przystępywanie na członków do już istniejących takich spółdzielni.

Zorganizowanie tej całej pracy ujęte być musi w stałe normy. Żaden ruch gospodarczy nie znosi przypadkowości. Dlatego przygotować należy odpowiednie zespoły ludzi i materiałów. W pracy tej wziąć muszą udział zarówno działacze zawodowi, jak i spółdzielczy. Zebrane być muszą odpowiednie materiały orientacyjne, które służyć będą do opracowania planu pracy w poszczególnych terenach.

Równorzędność działania obu ruchów: zawodowego i spółdzielczego powinna być jak najrychlej uznana i praktykowana we wszystkich ośrodkach życia organizacyjnego świata pracy. Najwyższy czas przystąpić do odrabiania zaległości. Wymaga tego interes całej klasy robotniczej (mlx)

Kurs spółdzielczy dla młodzieży robotniczej

Wobec wzrastającego zainteresowania robotników ruchem spółdzielczym spożywców, wynikła potrzeba przygotowania kadr propagatorów tego ruchu w związkach zawodowych i organizacjach oświatowych.

W tym celu w czasie OD 1 DO 10 CZERWCA b. r. we wsi Ustronie pod Łodzią w spółdzielczych zabudowaniach lotniskowych, w ładnej okolicy, wśród lasów, odbędzie się 10 - DNIOWY KOEDUKACYJNY KURS SPÓŁDZIELCZY DLA MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ OD LAT 18 DO 30.

W programie przewidziane są wykłady o ideologii, organizacji i administracji, a także podstawy rachunkowości spółdzielni spożywców. Uczestnicy kursu zapoznają się z 90-sklepową spółdzielnią spożywców w Łodzi oraz z łódzkim oddziałem i agenturą włókienniczą „Społem“ w tym mieście.

Całkowita opłata za mieszkanie, wyżywienie, wycieczki wynosi 25 zł. od osoby. Przy przejeździe na kurs przysługuje uczestnikom 50 proc. zniżki kolejowej w obie strony.

Chcący wziąć udział w tym kursie mogą sami, lub przez swoje organizacje zwracać się o pomoc finansową do miejscowych spółdzielni spożywców lub Rad Okręgowych „Społem“. Także Fundusz Kształcenia im. R. Mielczarskiego przy Związku „Społem“ udziela bezprocentowych pożyczek za gwarancją organizacji.

Zgłoszenia na kurs należy skierowywać pod adresem: „Społem“ Związek Spółdzielni Spożywców Rz. P. w Warszawie, ul. Grażyny 13.

Szkolenie zespołów zastępczych

W dniu 25 kwietnia r. b. odbyło się posiedzenie komisji organizacyjno-ekonomicznej Rady Spółdzielczej, celem przeprowadzenia rozdziału dotacji z Funduszu Specjalnego Rady Spółdzielczej.

Komisja przyznała następujące dotacje: Międzyzwiązkowej Spółdzielni Powierniczej 3.500 zł., Szkołom Spółdzielczym na stypendia 9.500 zł., Związkowi Rewiz. Spółdz. Wojskowych 3.000 zł., do dyspozycji przewodniczącego Rady Spółdzielczej 3.000 zł., na Fundusz Stypendialny im. Z. Chmielewskiego przy Szkole Rolniczej w Nałęczowie 500 zł., Światowemu Związkowi Polaków Zagranicą 3.000 zł. i Spółdzielczemu Instytutowi Naukowemu 2.000 zł.

Wobec nieuwzględnienia przez komisję dotacji na przygotowanie kobiecych zespołów zastępczych na wypadek wojny, mjr. Tysowski, członek komisji, złożył oświadczenie, że doceniając tę akcję, zwróci się do Rady Związku Rewizyjnego Spółdzielni Wojskowych o przekazanie przyznanych Związkowi Rewizyjnemu zł. 3.000 na rzecz Ligi Kooperatystek, celem zorganizowania zespołów zastępczych.

Wczasy pracownicze

W r. b. wzorem lat poprzednich Związek „Społem“ organizuje wczasy dla pracowników i działaczy spółdzielczych, połączone z przeszkoleniem. Odbędą się one w 8 miejscowościach: Białokrynicy, Catkowicach, Czorsztynie, Krzemieńcu, Rzece (na Zaolziu), Stanisławowie, Trokach i Ustroniu pod Łodzią. Miejscowości powyższe należą do najpiękniejszych i specjalnie nadających się dla wakacyjnego wypoczynku. Kursy bowiem zawierają w programach prócz wykładów cały szereg wycieczek turystycznych i krajoznawczych, sporty, rozrywki kulturalne i t. p.

Uczestnicy będą się rekrutowali z pośród wielu kategorii osób. Będą więc odrębne kursy dla pracowników sklepowych (kierowników i sklepowych), kierowników spółdzielni, członków rad nadzorczych i rad okręgowych, pracowników biurowych i magazynonych, lustratorów, członków komitetów sklepowych, członków spółdzielni, nauczycielstwa, dla kobiet, działaczy robotniczych, dorastającej młodzieży i młodzieży szkolnej.

Różne wiadomości

ODPOWIEDŹ

Dzieci ze spółdzielni uczniowskiej publ. szkoły powsz. nr. 1 w Parczewie piszą:

„W godzinie i w dniu, w którym kanclerz Hitler ma decydować o wojnie czy pokoju (przemówienie w dn. 28. III. — przyp. Red.). Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków Spółdzielni Uczn. Publ. Szkoły Powsz, III st. Nr. 1 w Parczewie uchwaliło jednogłośnie przekazać z tegorocznych nadwyżek swojej spółdzielni kwotę 100 zł. na Pożyczkę Lotniczą i przekazać tę obligację na F.O.N.“.

O PRZEKSZTAŁCENIE SKLEPÓW KÓŁEK ROLNICZYCH

W czasie omawiania zasad organizacji rolnictwa w Małopolsce p. min. Poniatowski zwrócił szczególną uwagę na konieczność zmiany przestarzałego systemu zbytu produktów rolniczych, opartego przeważnie na sklepikach Kółek Rolniczych. P. minister Poniatowski uznał, że zbyt ten powinien być zorganizowany za pośrednictwem spółdzielni, będących bardziej nowoczesną i oddawna uznaną przez dobrze zorganizowane kraje rolnicze formą.

„SKLEPY BEZ SKLEPOWYCH“

W każdym batalionie Junackich Hufców Pracy istnieje spółdzielnia, przy czym wprowadzone są obecnie t. zw. „Sklepy bez sklepowych“, wyrabiające w junakach zmysł uczciwości. Niezależnie od tego prowadzone są zespoły, kształcące się za pośrednictwem Spółdz. Kursów Korespondencyjnych. Niedawno odbyły się repetytoria i egzaminy w 10 zespołach junackich. Zespoły te ukończyło 104 junaków.

CEGIELNIE I BETONIARNIE

Wiele spółdzielni prócz składów materiałów budowlanych prowadzi również własne cegielnie i betoniarnie. Liczba tych ostatnich ustawicznie wzrasta. W r. 1936 spółdzielnie spożywców, zrzeszone w Związku „Społem“ prowadziły 9 takich wytwórni. W r. 1937 było ich 14, a w r. 1938 już 25.

O litości, której nie ma

Czesław Straszewicz. „Litość“. Warszawa, J. Mortkowicz, 1939; str. 276.

Omawiając na tym miejscu poprzednią powieść Straszewicza p. t. „Noc w Wenecji“, podkreśliłem m. in. skłonność tego wysoce utalentowanego autora do dziwności, jego niechęć do konwencjonalizmów życiowych, nudnej prawidłowości i symetrii. Jak świadczy „Litość“, Straszewicz zdąża z konsekwencją i upodobaniem po raz obranej drodze ,a nowa jego powieść jest może dobitniejszym jeszcze wyrazem zaznaczonych wyżej tendencyj pisarskich.

Zarówno temat, jak i sposób opracowania pomysłu dowodzą wielkiej samorodności talentu autora, który unika banału jak ognia i stara się o własne, świeże rozwiązanie artystyczne. W dekoracjach makabry i groteski odbywa się tu starcie dwóch światów, nieskończenie sobie obcych i niezrozumiałych wzajem. Hitlerowski profesor Knappe, specjalista balsamator i... karny członek partii, wezwany został do Barcelony, celem zabalsamowania próchniejących zwłok miejscowego patrona. Władze partyjne powierzają zarazem Knappemu poufną misję — szpiegowską. Jest lato 1936 roku (choć autor wyraźnie o tym nie wspomina) i wszystkie siły reakcyjnej Hiszpanii gotują się do wystąpienia.

Prof. Knappe, wytresowany ściśle na modłę nazistowską i pełen myślowych szablonów, odpowiadających niemieckiej współczesności, dostaje się naraz w wir hiszpańskich antagonizmów. których źródła i celów absolutnie zrozumieć nie potrafi. Styka się z dziwnymi dla się ludźmi, bierze z konieczności udział w dziwnych i tajemniczych zdarzeniach. Praca nad restauracją zwłok św. Oleandra staje się dla profesora polem niezwykłych przeżyć i doświadczeń; katedralne podziemia, sfanatyzowany kler, rozlew krwi na terytorium kościoła, zaciętość walk bratobójczych — cały ten łańcuch wypadków i sytuacyj budzi w duszy hitlerowskiego profesora, materialisty i rasisty, nieznane mu przedtym uczucia: mistyczne tęsknoty, litość, miłosierdzie, wyrozumiałość dla słabych i bezbronnych.

Ale takie pojęcia nie mają, jak wiemy, waloru w kraju swastyki i obozów koncentracyjnych. To też, gdy profesor, nie wypełniwszy misji do końca, ucieka z Barcelony przed... samym sobą i wraca do Lipska wcale nie jako triumfator, spotyka go wiele zarzutów i przykrości ze strony władz partyjnych, musi nawet porzucić katedrę i ukryć się w zaciszu całkiem prywatnego żywota. W „totalnej“ atmosferze Lipska barceloński nalot szybko spada z profesora, powraca on do swoistej „równowagi“, a widząc maszerujące w drodze „nach Spanien“ (do Hiszpanii) oddziały wojskowe, dochodzi do wniosku, że wszystko jest w porządku, świat nie przestał być pięknym — i że nie warto komplikować sobie życia ideami, z gruntu obcymi psychice prawowiernego hitlerowca.

Interesująco i przenikliwie zobrazował Straszewicz przemiany wewnętrzne swego „bohatera“. Nie mniej ciekawie zarysował przedstawicielskie typy hiszpańskie — de Hesusa i ks. Reguriro. Pierwszy utrzymany jest zresztą w stylu nieco zbyt operowym, za to fanatyczny ksiądz kształtuje się bardzo plastycznie i pełnokrwiście. Patetyczna inwokacja ks. Reguriro, który wzywa „ducha bożego“, aby „uszy nasze uczynił głuchymi, a oczy ślepymi na jęki i krew“, aby „rękom naszym dał moc zabijania, a sercom nieczułość na wszystko co wrogie i niepotrzebne“, ta inwokacja jest dokumentem, oświelającym postawę kleru hiszpańskiego w wojnie domowej, tłumaczącym wymownie, dlaczego to w r. 1936 kościoły i klasztory hiszpańskie zamieniały się w twierdze i arsenały.

W zgodzie ze swą dyspozycją pisarską, Straszewicz — dla spotęgowania pewnych efektów opowiadania — stosuje nieraz metodę deformacji i daleko posuniętej dowolności nawet w stosunku do spraw konkretnych, realnych, dobrze wiadomych. Tak np. mowa w „Litości“ o jakimś „socjalistycznym rządzie“ w Barcelonie w chwili wybuchu powstania, choć jest pewnikiem historycznym, że w lipcu r. 1936 nie było takiego rządu ani w autonomicznej Katalonii, ani w Madrycie. To są — powiedzieć można — bałamuctwa, wypaczające perspektywy wydarzeń — i słuszne będą pretensje z tych powodów do autora zwrócone, niezależnie od wątpliwości natury politycznej, jakie ta czy inna część „Litości“ nasuwać może.

Co do roboty czysto literackiej, uznaję jej dobry styl i wysoki poziom. Akcja toczy się żywo i konsekwentnie, poszczególne epizody mają w sobie dramatyczną wymowę i malowniczość całkiem nieprzeciętną. Język jest giętki, obrazowy, poddawczy, pełen barw, lśnień i aromatów. Dzięki tym zaletom książka, niepodzielona nawet na części i rozdziały, od pierwszej strony wciąga i porywa czytelnika, który pochłania trzystustronicową prawie zawartość bez przymusu i znużenia.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

Siewcy niepokoju i burzy

Państwa „totalne“ **żądają.** Co pewien czas występują z nowymi pretensjami. Naprzemian pojawiają się na trybunie to jeden dyktator, to drugi, i domagają się ciągle czegoś nowego, co należy teraz do kogo innego, a im jest rzekomo niezbędnie potrzebne do życia i szczęścia. Doszło do tego, że nikt nie jest pewny, czy jutro nie stanie się przedmiotem pożądania, czy nie spadnie do roli cudzego... **lebensraumu.**

Ale nie tylko treść materialna tych ciągłych żądań zasługuje na uwagę. Idzie nie tylko o to, czego żądają, o to, czego się domagają, ale także o to, że wciąż żądają, że ciągle żądają, że czynią to bezustannie, że nie dają ludzkości ani chwili spokoju, że nie pozwalają jej odetchnąć.

Jest to bowiem w taktyce państw „totalnych“ rzecz najbardziej charakterystyczna. Stosują one system trzymania ludzkości w ciągłym napięciu, metodę stałego szerzenia niepokoju. Wprawdzie za każdym razem, za każdym wystąpieniem następują uspokojenia, że to już jest po raz ostatni, że należy tylko to żądanie spełnić, a zapanuje już spokój, że już więcej żądań nie będzie, że nastąpi odprężenie. Ale te zapewnienia nie są już w stanie dziś nikogo wprowadzić w błąd i nikogo nie mogą przekonać. Wszyscy zdajemy sobie z tego jasno sprawę, że od polityki państw totalnych możemy tylko oczekiwać jednej rzeczy, to znaczy: **niepokoju w permanencji.**

Nie może być co do tego żadnych wątpliwości. Jest to taktyka najzupełniej świadoma i posiada ona swój określony cel. Idzie o to, aby trzymać ciągle i bezustannie ludzkość w kleszczach niepokoju, aby ją zmęczyć, aby ją wyczerpać nerwowo, aby nie mogła wyjść ani na chwilę ze stanu naprężenia, aby ją zmaltretować. Wojny jeszcze nie ma (z wyjątkiem pewnych terenów), krew jeszcze strumieniami się nie leje, ale na jednym polu walka już się toczy, walka okrutna i bezwzględna, walka nerwów. Państwa totalne atakują nerwy całej ludzkości, ludzkości pragnącej ciszy, spokoju, warunków normalnych atmosfery pewności i bezpieczeństwa. Ten spokój świata został zrabowany. Jest to jeden z największych grzechów, obciążających państwa totalne. W ciągu kilku lat przekształciły one całkowicie nasze życie. Odebrały mu wiele powabów i wdzięku, których przy dzisiejszych warunkach ustrojowo-społecznych i gospodarczych nie wiele się pozostało. Studnia spokoju została zatruta.

Jest to walka na przetrzymanie, czyje nerwy okażą się silniejsze, kto okaże się pod tym względem mocniejszym. Ci, którzy sieją niepokój, którzy prowokują wstrząsy, którzy targają nerwami ludzkości, liczą na to, że w tej dziedzinie będą górą, spekulują na zamiłowaniu do spokoju i unormowanych warunków, które cechuje ludzi kulturalnych. Liczą na załamanie się nerwowe narodów i pragną czerpać z tego korzyści, pragną to wyzyskać dla swoich

I dlatego musimy być na to przygotowani, że taktyka ta będzie nadal stosowana, że wydana nam walka nerwów nie ustanie, że państwa totalne będą nam ciągle rabować spokój i ciszę, że będą konsekwentnie, świadomie i stale psuć nasze życie.

Ale czy metoda ta jest istotnie tak skuteczna? W tej metodzie, jak w każdej innej, istnieje zagadnienie, **czy struna nie została przeciągnięta.** Są rzeczy, które skutkują tylko do pewnych granic. Gdy się je przekroczy, skutki mogą być zupełnie niespodziewane, całkiem inne niż się oczekiwało. Kierownicy polityki państw totalnych sądzą, że ludy niepokojone, trzymane w ciągłym napięciu i naprężeniu, pójdą dla świętego spokoju na wiele ustępstw. Ale zapominają o jednym, co się stanie, gdy ludzkość nabędzie przekonania, że żadne ustępstwa nie zapewnią jej spokoju, że są one tylko zachętą do coraz to nowego niepokoju, że za spokój trzeba będzie za drogo zapłacić. Wtedy w psychice społeczeństw na taktykę państw totalnych nastąpi reakcja zupełnie inna. Ludzie nie chcą już być nadal terroryzowani, nie chcą być gnębieni. Decydują się wreszcie na wszystko, byle skończyć z tym stanem, byle z korzeniami wyrwać przyczyny niepokoju. Jeżeli osada ludzka jest ciągle niepokojona przez drapieżników, jeżeli ponosi wciąż dotkliwe szkody, do pewnego czasu ulega terrorowi. Ale przychodzi wreszcie taki moment, gdy staje się to nadal nie do zniesienia. Wtedy ludzie zbroją się, organizują wyprawę i tępią drapieżników. Drapieżnicy, którzy rabują nasz spokój, nie mogą być lepiej traktowani.

Coraz bardziej jest dla wszystkich jasne, że trafić trzeba do **źródła zła,** że konieczne jest usunięcie **siewców burzy.**

ADAM PRÓCHNIK



Nowe akty terroru

wobec Polaków w Niemczech

BERLIN (PAT). Ze Śląska Opolskiego donoszą o dalszych wypadkach wybicia szyb w powiecie strzeleckim. Wybito szyby w Imielnicy w oknach szkoły polskiej. W tej samej miejscowości wybito okna w mieszkaniu nauczyciela polskiego oraz w szeregu domach polskich. Również w Entawie obrzucono szkołę polską kamieniami. W Błotnicy wybito również szyby w mieszkaniach polskich. Sprawców dotąd nie pochwycono.

Norwegia nie wierzy Niemcom

SZTOKHOLM (PAT.). Z Oslo donoszą, że prasa norweska ocenia propozycje niemieckie w sprawie paktu nieagresji z największym sceptyzmem. Wskazują, że pakt tego rodzaju byłby korzystny, gdyby można dowierzać zobowiązaniom niemieckim. Ostatnie wydarzenia takiego zapatrywania nie uzasadniają, albowiem pakty, zawierane przez Niemcy, były przez Niemcy jednostronnie wypowiadane, co doprowadza do zaognienia sytuacji w sposób groźniejszy aniżeli przed zawarciem paktów.

W Jugosławii

BIAŁOGRÓD (PAT). Agencja Stefani dowiaduje się, w sprawie odrzucenia przez dr. Maczka propozycji rządu jugosłowiańskiego, że jednym z głównych punktów rozbieżności jest wyznaczenie wewnętrznej granicy pomiędzy Serbią i Chorwacją. Dr. Maczek po zapoznaniu się z kontrpropozycją regencji, oświadczyć miał, iż widzi zasadniczą sprzeczność między propozycjami białogrodzkimi a układem zawartym pomiędzy nim i premierem Cvetkowiczem 27 kwietnia b. r. Dlatego też postanowił on zwołać wkrótce posłów chorwackich, aby poinformować ich o rozwoju wydarzeń.

Dyplomatyczne wizyty i rozmowy

JUGOSŁAWIA — RUMUNIA.

BIAŁOGRÓD (PAT.). Po rozmowie z jugosłowiańskim min. spr. zagr. Markowiczem, min. Gafencu przyjęty był przez ks. regenta Pawła, który zatrzymał go na śniadaniu. Min. Gafencu opuszcza Białogród wieczorem, udając się wprost do Bukaresztu.

FRANCJA — RUMUNIA.

BUKARESZT (PAT.). Król Karol przyjął gen. Weygand, po czym król podejmował gen. Weygand śniadaniem, na którym obecny był również premier Calinescu.

ANGLIA — TURCJA.

PARYŻ (PAT.). Agencja Havasa donosi z Ankary: Według informacyj z kół miarodajnych, rozmowy angielsko - tureckie są na jaknajlepszej drodze i doprowadzą prawodopodobnie dziś jeszcze do pomyślnego końca.

Angielska para królewska

jedzie do Kanady

LONDYN (PAT.). Z Portsmouth, na pokładzie transatlantyku „Empress of Australia“ odjedzie angielska para królewska do Kanady. Świta królewska składać się będzie z 30 osób. W podróży przez Atlantyk „Empress of Australia“ eskortować będzie pancernik „Repulse“.

LONDYN (PAT). Król Jerzy mianował radę stanu, która pełnić będzie funkcje królewskie w czasie nieobecności króla. Do rady wchodzą Królowa — Matka, ks. Gloucesterź ks. Kentu, księżna Aleksandra i książe Onnaught.

Przed wyborami do Parlamentu

węgierskiego

BUDAPESZT (PAT). Po rozwiązaniu parlamentu rozpisano nowe wybory na 28 i 29 maja b. r. Kampania wyborcza już się rozpoczęła. Jest rzeczą charakterystyczną, że wielu wybitnych polityków opozycyjnych wycofuje się z życia politycznego i nie stawia swoich kandydatur. Należą do nich m. in. b. premier Bethlen, b. premier i przewodniczący izby posłów Sztranyavszky, b. przewodniczący izby posłów Korniss, byli ministrowie Ratz, Bornemisza i in.

Zgon Maurycego Zamoyskiego

W piątek zmarł w Warszawie ordynat hr. Maurycy Klemens Zamoyski, przeżywszy lat 67.

Maurycy Zamoyski był prezesem Komitetu Narodowego w Paryżu w latach 1917 do 1919. W roku tym zostaje mianowany ambasadorem R. P. w Paryżu, skąd zostaje powołany do kraju w styczniu 1924 roku na stanowisko ministra spraw zagranicznych, który to urząd piastuje do dnia 27 lipca 1924 roku (PAT.).

Demonstracje w Warszawie

PAT. donosi: W piątek w Warszawie na ulicach, placach, w fabrykach, warsztatach, przedsiębiorstwach miejskich, a również w lokalach publicznych ustawione były megafony, przy których obywatel stolicy wysłuchali przemówienia p. ministra Becka, wygłoszonego w Sejmie. Po wysłuchaniu przemówienia, pracownicy i robotnicy urządzili wśród siebie doraźną zbiórkę pieniężną na fundusz obrony narodowej oraz na Ligę Morską i Kolonialną. Po południu utworzył się pochód pracowników i robotników, który przeszedł ulicami miasta przed gmach ministerium spraw zagranicznych. Do pochodu przyłączali się przechodnie. Przed ministerium obywatele stolicy urządzili żywiołową manifestację na cześć p. ministra Becka. Licznie zgromadzone tłumy wypełniły nie tylko obszerny dziedziniec ministerium spraw zagranicznych, ale również część placu Marszałka Piłsudskiego.

Na balkon wyszedł p. minister Beck, który wygłosił następujące przemówienie:

„Obywatele, minęły te czasy, gdy politykę zagraniczną prowadziło się za pomocą sztuczek dyplomatycznych.

Polityki zagranicznej zdecydowanej nie można prowadzić bez postawy zdecydowanej całego społeczeństwa.

Pragnąłbym żebyście wiedzieli, że w tym gmachu staramy się wyczuć wasze uczucia i wasze myśli, i żebyście wierzyli, że staramy się ze swoimi współpracownikami prowadzić taką politykę zagraniczną, do której moglibyście mieć zaufanie“.

Nikczemna parada

GIBRALTAR (PAT). Z dobrze poinformowanego źródła donoszą, że data parady zwycięstwa wyznaczona została przez gen. Franco na 28 maja.

Zastrzelenie złodzieja

Będący w obchodzie policjanci z posterunku w Henrykowie pod Warszawą, natknęli się na 3-ch podejrzanych mężczyzn. Jeden z policjantów zbliżył się do nieznajomych, lecz ci rzucili się do ucieczki. Policjant, po trzykrotnym ostrzeżeniu, wystrzelił 3 razy do dwóch uciekających, gdyż trzeci, na wezwanie, zatrzymał się. Jedną z kul został trafiony jeden z podejrzanych, który mimo to uciekł. Rano znaleziono go martwego, leżącego przy kanale. Zatrzymany jeden z trójki oświadczył, iż zabitym jest Aleksander Dymiński, (nigdzie nie meldowany). Policja prowadzi śledztwo.

Ernest Hemingway

Starzec koło mostu

Tak kończy się świat dla tych bezradnych, którzy są zbyt młodzi lub zbyt starzy, aby rozumieć, o co się toczy walka.

Starzec w okularach siedział na skraju drogi; ubranie jego było pokryte kurzem. Przez rzekę przerzucono pontonowy most, po którym sunął sznur wozów, ciężarówek, mężczyzn ,kobiet i dzieci. Wozy, zaprzężone w muły, wczołgiwały się z mostu na stromy brzeg, — popychali je żołnierze, podpierając szprychy kół. Ciężarówki wdrapywały się z turkotem na górę i znikały, wyrywając się z ciżby, chłopi wlekli się powoli, brnąc po kostki w piachu. Ale starzec siedział bez ruchu. Zbyt był zmęczony, aby iść dalej.

Musiałem przejść przez most, zbadać umocnienia po tamtej stronie i zorientować się, jak daleko posunął się nieprzyjaciel. Zrobiłem to i wróciłem. Teraz na moście mniej było wozów, pieszych bardzo nie wielu, ale starzec wciąż jeszcze tam siedział.

— Skąd idziecie? — zagadnąłem go.

— Z San Carlos — powiedział z uśmiechem.

Było to jego rodzinne miasto, przyjemnie mu było wymienić jego nazwę i dlatego się uśmiechnął.

— Doglądałem zwierząt, — wyjaśnił.

— Ach, tak, — rzekłem, niezupełnie go rozumiejąc.

— Tak — ciągnął dalej — pozostałem, aby doglądać zwierząt. Opuściłem San Carlos ostatni.

Nie wyglądał ani na pastucha, ani na świniopasa; spojrzałem na jego czarne od kurzu ubranie, na szarą od kurzu twarz i na okulary w metalowej oprawie i spytałem:

— Co za zwierzęta?

— Rozmaite zwierzęta, — odparł i pokiwał głową. — Musiałem je zostawić.

Patrzyłem na most i na okolice nad ujściem Ebro, okolice, przypominające mi Afrykę, myślałem o tym, czy prędko ukaże się nieprzyjaciel, i wciąż nasłuchiwałem, wyczekując tego pierwszego dźwięku, który zwiastuje wieczyście tajemnicze zjawisko, zwane zetknięciem się frontów, a starzec wciąż nadal siedział koło mostu.

— Co za zwierzęta? — powtórzyłem.

— Jest ich tylko troje, — wyjaśnił — Dwa kozły i kot, a poza tym jeszcze cztery pary gołębi..

— I musieliście je zostawić? — spytałem.

— Tak. Bo będzie strzelanina. Kapitan kazał mi się wynieść, bo będzie strzelanina.

— Nie macie rodziny? — spytałem, patrząc na przeciwległy koniec mostu, gdzie nieliczne wozy zjeżdżały szybko po spadzistym brzegu.

— Nie, — odrzekł, — tylko te zwierzęta. No, kot, wiadomo, nie zginie. Kot zdoła się uchować, ale aż strach pomyśleć, co się stanie z resztą.

— A po czyjej jesteście stronie? — spytałem.

— Po niczyjej, — powiedział. — Mam 76 lat. Przebyłem już 12 kilometrów i chyba nie będę już mógł iść dalej.

— To paskudne miejsce, nie można tu zostać, — powiedziałem. — Postarajcie się dotrzeć do gościńca, wiodącego do Tortosy, znajdziecie tam ciężarówki.

— Troszkę jeszcze posiedzę, — powiedział starzec, — a później pójdę. Dokąd jadą te ciężarówki?

— Do Barcelony, — wyjaśniłem.

— Nikogo tam nie znam, — odparł, — ale bardzo panu dziękuję. Bardzo dziękuję.

Spojrzał na mnie wzrokiem znużonym i obojętnym, a później dorzucił, czując konieczność podzielenia się z kimkolwiek swymi obawami:

— Kot nie zginie, wiem o tym. Nie ma się co o niego trapić. Ale reszta? Jak pan myśli, co się stanie z resztą?

— Cóż, pewnie się też uratują.

— Tak pan sądzi?

— A dlaczego miałoby być inaczej? — rzuciłem wpatrując się w przeciwległy brzeg, gdzie już nie było widać wozów.

— A co zrobią, gdy się zacznie strzelanina? Przecież i mnie kazali się wynieść, bo ma być strzelanina.

— Czy gołębnik jest otwarty?

— Tak.

— No, to wyfruną.

— Wiadomo, wyfruną. Ale reszta? Nie, lepiej nie myśleć, — rzekł starzec.

— Jeśliście wypoczęli, to idźcie, — nalegałem. — Wstańcie i spróbujcie iść.

— Dziękuję panu, — powiedział, wstał, zatoczył się i znów siadł w kurzu.

— Doglądałem zwierząt — powtórzył tępo, już się do mnie nie zwracając. Doglądałem tylko zwierząt.

Bezcelowe były próby przyjścia mu z pomocą. Był to pierwszy dzień Wielkiej Nocy i faszyści zbliżali się do Ebro. Dzień był szary, pochmurny i nawisłe obłoki uniemożliwiały start ich samolotów. To, oraz świadomość, że koty same się zdołają uchować — było jedyną jego pociechą w tych ostatnich chwilach.

Tłum. M. C.

Walka człowieka z siłami przyrody

Sahara przestanie być pustynią

Sztuczne morze użyźni martwy piasek



OBRAZEK Z PUSTYNI.

Przed tysiącami lat Sahara nie była martwą pustynią, jak obecnie. Wielkie jej połacie na krawędziach północnych były uprawiane. Krótkowzroczność jednak i nieoględność ludzka, które pozwoliły zniszczyć roślinność pokrywającą piaski, liczne wojny, które zrujnowały urządzenia nawadniające, oddały te tereny piaskom na zagładę, a dziś za bardzo już zmienił się tam klimat, za bardzo rozrosły wielkie tereny pustyni, by móc cokolwiek uratować i naprawić. Chyba tylko jakaś genialna idea mogłaby zniweczyć skutki dawnej ludzkiej nierozwagi. I otóż idea taka powstała. Powstała w umyśle człowieka, który przez lata całe pracował nad rozwiązaniem problemu ożywienia Sahary.

Był nim Belg, inżynier Soergel.

Plan jego dokładnie i drobiazgowo opracowany, poparty obliczeniami, nie jest bynajmniej fantazją. Należy jeszcze zaznaczyć, że plan ten jednocześnie rozstrzyga kilka zagadnień, a więc

POZA UŻYŹNIENIEM SAHARY I ZWALCZENIEM FATALNEGO KLIMATU KOTLIN ŚRODKOWEJ AFRYKI, SPOWODUJE USPŁAWNIENIE NAJWIĘKSZYCH RZEK CZARNEGO LĄDU.

A oto szczegóły tego genialnego planu:

Olbrzymia rzeka Kongo, stanowiąca ogromny zbiornik wód i będąca zarazem rozsadnikiem zabójczej wilgoci na przestrzeni tysięcy kilometrów kw. zanim odprowadzi swe wody do Oceanu Atlantyckiego, musi się przebić przez wysokie wzgórza, otaczające zewsząd jej kotlinę. Jest to wąwóz szerokości czterech kilometrów, wyżłobiony przez istniejące w tym miejscu swego czasu morze. Pozostałe po spłynięciu do oceanu wody

STWORZYŁY DZISIEJSZĄ RZEKĘ KONGO.

Gdyby w tym wąwozie zbudować wielką tamę (długości 4 km.), co byłoby przedsięwzięciem imponującym, ale zupełnie możliwym przy dzisiejszym stanie techniki,

POWSTAŁOBY ZNOWU WIELKIE MORZE KONGO.

Woda po spiętrzeniu do wysokości pięciuset metrów zalałaby całą kotlinę i zaczęłaby się przelewać przez najniższą część wału otaczającą ją, to znaczy w stronę jeziora Czad, a tym samym i

W KIERUNKU SAHARY.

Jezioro Czad, podtrzymywane przez nieliczne i często wysychające, ostatnio zaś stale zmniejszające się rzeki,

UZYSKAŁOBY POTĘŻNY DOPŁYW WÓD.

Leży ono zresztą o 100 metrów niżej od poziomu przyjętego w założeniu morza Kongo. I tu jest już podejście do samej Sahary: oto tworzący się nadmiar wód w jeziorze Czad spływałby aż do Morza Śródziemnego, przechodząc koło pustynnych gór Hoggaru.

POWSTAŁBY DRUGI POTĘŻNY NIL,

który nie tylko nawodniłby znaczne połacie Sahary, ale przez wielkie nagromadzenie wód

ZMIENIŁBY RADYKALNIE I JEJ KLIMAT,

gdyż wilgoć sprowadziłaby opady.

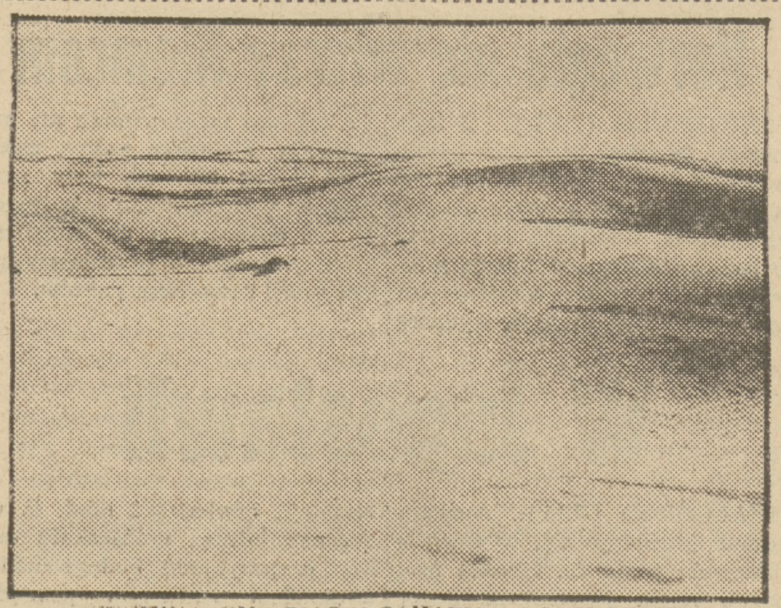
Przez stworzenie tego drugiego potężnego rezerwatu wody, który twórca tego gigantycznego planu nazywa morzem Czad, i przez odprowadzenie nadmiaru jego wód do Morza Śródziemnego,

2 MILIONY KILOMETRÓW KWADRATOWYCH SAHARY BYŁYBY ZDATNE DO UPRAWY.

Równolegle do tego zagadnienia, opracowany jest również plan stworzenia morza Wiktoria, zaczynającego się przy mieście Livingstone nad środkowym biegiem rzeki Zambezi w pobliżu potężnego wodospadu Wiktorii. Ten rezerwat znowu

MÓGŁBY ZWALCZYĆ NIEZDROWY KLIMAT DORZECZA ZAMBEZI I UDOSTĘPNIĆ DLA UPRAWY PUSTYNNE TERENY KALAHARI.

Wracając jednak do zasadniczego planu genialnego inżyniera, trzeba zrozumieć i drugą wielką korzyść, jaką on daje. Mianowicie, przy odprowadzeniu tak wielkich ilości wód i przy zużytkowaniu ich do nawodnienia terenów suchych, malaryczny i nieznośny dla kolonistów klimat Konga zmieniłby się zupełnie, główna bowiem jego przyczyna — rozlewiska wodne — zostałaby usunięta. Nie wyczerpuje to jednak wszystkich korzyści, jakie daje ten plan.



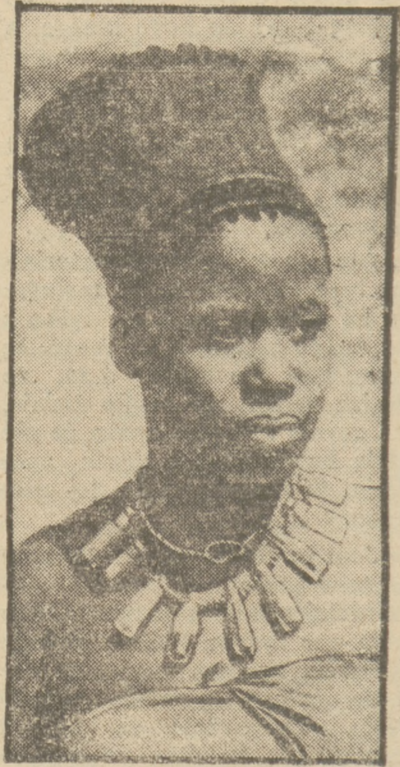
NIEZMIERZONE PIASKI SAHARY Z LOTU PTAKA

Nadmiar wód morza Kongo nie spadałby w postaci wodospadu, lecz przepuszczany przez śluzy, umożliwiłby komunikację wodną. Obok wielkiej tamy, odgradzającej rzekę Kongo od Atlantyku, powstałyby podobne śluzy i w ten sposób niedostępna dziś w wielu miejscach dla nawigacji rzeka Kongo, stałaby się

OGROMNĄ ARTERIĄ KOMUNIKACYJNĄ.

Gdy zaś weźmiemy pod uwagę spływ wód do Morza Śródziemnego, to powstają zupełnie nowe możliwości komunikacyjne wzdłuż całej Półn. Afryki.

Wielkie wodospady ogromnej tamy zachodniej przy spadzie wód z wysokości 500-metrowej mogłyby poruszać elektrownie, dające potężną siłę. Zamiast piętrzyć wody aż do wysokości 500 m. i w ten sposób dopiero otrzymać spływ wody do Czadu, można by było przekopać nieco niżej tunel, którym woda spływała by na północ.



MURZYNKA Z AFRYKI ŚRODKOWEJ

Zrealizowanie planu tego genialnego człowieka

POZWOLIŁOBY WIELU MILIONOM LUDZI OSIEDLIĆ SIĘ W AFRYCE, ZNALEŹĆ TAM PRACĘ I DOBROBYT, A W DALSZEJ KONSEKWENCJI NASTĄPIŁOBY KOLOSALNE ODCIĄŻENIE DLA PRZELUDNIONEJ EUROPY.

Co właściwie stoi na przeszkodzie realizacji tego programu? Nic w nim nie ma nierealnego, wszystko jest obliczone i nie przekracza ludzkich możliwości. Kapitały potrzebne na wykonanie tego dzieła powinnyby się znaleźć, Przecież w obłędnym wyścigu zbrojeń wydaje Europa rocznie wiele miliardów; tu wystarczyłby

JEDNOROCZNY BUDŻET WOJENNY.

Największą przeszkodę stanowią... armaty, stworzone przez imperializm, które trzeba do czegoś użyć, skoro się ich tyle już przygotowało. Inne państwa dla obrony muszą również budować armaty i nie mogą się zajmować pięknymi projektami rozwiązania zagadnienia ludnościowego Europy.

DLATEGO TEŻ MOŻE I NIE ZOSTANIE ZREALIZOWANY TEN PIĘKNY PLAN, MĄDRY I GŁĘBOKO PACYFISTYCZNY PLAN ROZWIĄZANIA JEDNEJ Z NAJWIĘKSZYCH BOLĄCZEK EUROPY.

Dopiero po najbliższej wojnie, gdy zginą niezliczone masy ludzi, może dojdzie się do przekonania, że dzieło niszczenia i zabijania nie da ludzkości zamierzonych wyników i że jednak tego zapoznanego dotąd twórczego planu, który nie uważa ludzi jedynie za mięso przeznaczone dla armat.

Fantastyczne plany osuszenia... Morza Śródziemnego

Połączenie Europy z Afryką

Realizacja tej fantazji możliwa jest za... 180 miliardów

Inżynier Herman Soergel poza planem użyźnienia Sahary opracował projekt zmiany mapy Europy przez częściowe osuszenie Morza Śródziemnego. Projekt ten, zakrojony na miarę utopii, posiada pewne bardzo interesujące szczegóły.

Morze Śródziemne jest bardzo niejednolitym tworem geologicznym i hydrograficznym. Olbrzymi ten zbiornik zajmuje przestrzeń około 2 i pół miliona klm. kw. wliczając w to powierzchnię 135 tys. klm. kw. Adriatyku, przy czym szerokość jego waha się średnio od 400 do 740 klm., a długość wynosi około 4.500 klm. Uczeni dzielą morze Śródziemne na dwie części: wschodnią i zachodnią, różniące się od siebie nie tylko budową geologiczną i właściwościami natury hydrograficznej, lecz i całym zespołem wtórnych warunków, jak np. odrębnością kultur ludzkich w każdej z tych części. Tak naprzykład, w części zachodniej dominuje kultura łacińsko - arabska, podczas gdy wschodnia ma cechy znacznie starsze, bo grecko - egipsko-



syryjskie. Część łacińska posiada linię brzegową słabiej rozwiniętą, dzieli się wyraźnie linią Korsyki i Sardynii na część balearską (zachodnią) i tyrreńsko - liguryjską (wschodnią). Część grecką posiada brzegi rozwinięte znacznie silniej, zwłaszcza jeśli chodzi o morze Egejskie i północną część afrykańskiego Syrtu, który wrzyna się głęboko w ląd. Linia podziału morza Śródziemnego przechodzi przez punkty Sycylia — Tunis

Morze Śródziemne posiada bardzo różnorodną budowę geologiczno - hydrograficzną, która wyraża się m. in. ogromną rozpiętością głębinową. Tak np. głębokość morza u wschodnich brzegów Krety wynosi 4.400 metrów, w sąsiedztwie Azji Mniejszej — 3870 mtr., pomiędzy Sardynią i zatoką Neapolitańską 3730 mtr., a na zachodzie Sardynii 3150 mtr. Ta rozpiętość głębinowa jest punktem oparcia teorii Soergela. Masa wód morza Śródziemnego zasilana jest dopływami rzecznymi, wnoszącymi wodę słodką, oraz morskimi, przenikającymi do basenu śródziemnomorskiego po przez Gibraltar, Suez i Darnadanele. Morze Śródziemne posiada 39 — 40 promil. soli, podczas gdy Atlantyk na tej samej szerokości posiada jej tylko 35 — 36; dzieje się to dlatego, że temperatura wód śródziemnomorskich, wahająca się od 25 do 28 stopni C., wpływa na procesy parowania zupełnie inaczej, niż np. na Atlantyku. Różnica gęstości wód przyczynia się do wytworzenia specyficznych dla basenu morza Śródziemnego prądów głębinowych, które na określonym poziomie wypychają wody ku morzom zewnętrznym, t. j. ku Atlantykowi, morzu Czarnemu i Czerwonemu, a jednocześnie na innym poziomie pobierają nowe zapasy wód z tych że samych mórz, które zasilają zbiornik śródziemnomorski o 4500 tys. mtr. kubicznych dziennie.

Soergel twierdzi, że gdyby udało się zamknąć dopływy wód zewnętrznych do morza Śródziemnego poziom jego obniżyłby się o przeszło 200 metrów; można to osiągnąć przez wzniesienie trzech olbrzymich zapór, w Gibraltarze, Gallipoli i Port - Saidzie, z których największa miałaby 14 klm. długości i 350 mtr. wysokości. Część mas wody, uchodzących do zbiornika śródziemnomorskiego, można byłoby, zdaniem Soergela, wykorzystać dla wytworzenia energii elektrycznej o mocy 200 milionów koni mechanicznych.

Pociągnęłoby to za sobą całkowitą zmianę mapy morza Śródziemnego, które podzieliłoby się w tym wypadku na dwa jeziora, wschodnie i zachodnie. Zyskanoby przy tym dwa razy tyle powierzchni, ile jej liczy cała Italia. U brzegów europejskich wydartoby morzu około 600 tys. klm. kw. a u brzegów Afryki — 2 miliony klm. kw. Obniżenie poziomu morza Śródziemnego o 200 metrów spowodowałoby połączenie Korsyki z Sardynią, oraz Majorki z Minorką; w ten sposób zmniejszyłaby się liczba wysp, ale powiększyłaby się ich powierzchnia. Malta — jako wyspa, przestałaby istnieć, tak samo Cypr i Kreta, nie mówiąc już o niezliczonych wysepkach morza Egejskiego, Pantellerii, Elbie i Korfu. Zniknęłoby ¾ morza Adriatyckiego, stanowiącego graniczne działy wodne Italii i Jugosławii.

Porty morza Śródziemnego straciłyby również swe znaczenie. — Marsylia odsunęłaby się od brzegu morskiego o 18 kilometrów, Aleksandria o 40, Genua i Malaga tylko o kilkaset metrów. Szoty tuniskie i wadi egipskie stałyby się terenami ornymi, nawodnionymi sztucznie. Sama sól morska, odparowana z wody, przedstawiałaby wartość nieomal fantastyczną. Tylko... na realizację tego gigantycznego projektu potrzeba ni mniej ni więcej, tylko 180 miliardów franków...



OBRAZEK Z GŁĘBI KONGO



WIOSKA ABISYŃSKA NAD JEZIOREM TANĄ

Tabela wygranych

1 dzień ciągnienia 44 Loterii Klasowej

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE.

15.000 na Nr.: 107122.

10.000 na N-ry: 19484 108353.

5.000 zł. na N-ry: 10738 81233 127541.

Po 2.500 zł.: 18815 27279 34273 49106 97436 97588 108383 117491 128015.

Po 2.000 zł. na N-ry: 4201 15532 21584 41665 52486 59198 71154 74417 110177 133023 156317 157396.

Po 1.000 zł. na N-ry: 400 784 1802 4985 6124 6261 8375 12798 17871 20046 23337 29463 36882 41969 51112 67470 85485 94634 94955 127771 140436 148892 151052 164639 164976 130684 130976 132814 133575 139150

834 912 27 32 44 99127 53 56 217 80 320 86 428 962

Po 250 zł.: 100106 23 241 351 86 438 520 25 776 101011 102 3 351 459 605 757 60 935 102326 442 517 32 47 623 34 95 801 903 21 103064 111 221 473 84 502 16 84 749 50 802 916 104051 62 157 310 16 439 673 829 80 93 105423 615 703 4 106027 57 296 402 648 810 59 107213 19 20 312 18 403 631 715 87 911 108004 16 39 315 457 98 534 85 712 70 965 109050 337 454 506 26 37 79 626 868 110055 147 441 78 569 92 688 744 932 90 111133 95 270 314 19 661 729 879 112013 14 57 141 69 521 626 40 98 796 835 113081 153 224 97 331 500 16 605 712 985 114073 156 231 14 92 95 323 51 546 624 764 78 115105 363 509 776

PO 250 ZŁOTYCH.

16 20 121 83 257 86 462 70 82 502 27 52 753 86 800 1061 72 180 245 334 43 478 513 47 679 931 2068 176 298 312 17 28 535 91 714 45 60 839 909 81 3010 256 320 409 509 688 710 44 895 4023 142 47 49 256 74 356 517 72 82 652 64 794 5076 215 324 52 458 581 688 793 827 902 47 6034 94 190 207 12 633 61 761 813 14 7024 48 281 407 18 90 532 43 682 768 960 88 [illegible]

800 75 77 982 116011 87 89 279 392 820 117067 287 403 61 633 37 766 80 981 118032 232 483 513 95 697 813 69 119014 281 363 97 99 591 827 89 929 52.

120038 54 165 89 257 62 341 76 525 44 713 66 832 902 3 85 121026 27 109 63 255 300 55 400 81 556 59 93 684 712 822 23 70 122110 25 661 97 726 895 917 79 123043 90 192 268 309 89 498 504 74 124245 324 74 78 413 566 617 71 833 946 125028 296 305 19 33 [illegible]

III ciągnienie

PO 250 ZŁOTYCH.

[illegible]

72068 71 102 314 479 501 698 749 804 902 73216 342 423 69 80 709 31 74123 354 584 601 947 55 75110 79 237 633 96 822 76058 197 397 750 77111 22 45 213 614 78238 52 321 64 534 79039 354 422 73 545 809 80238 65 478 784 876 84 914 81138 224 349 416 75 511 800 82209 13 393 470 85 523 83 687 823 51 83016 49 341 96 884 84093 143 623 92 952 85050 230 333 556 846 69 86111 74 311 484 791 87043 107 254 97 589 632 738 908 47 88071 109 48 439 650 827 89127 96 285 513 15 894 90086 234 330 38 91 505 8 58 727 45 52 55 887 91030 58 207 73 595 649 735 92043 195 341 601 46 868 931 93109 344 540 45 655 768 802 94514 22 89 798 95081 180 512 709 96009 37 207 404 653 97006 12 195 281 442 572 648 61 891 98043 120 400 500 940 99012 87 22 258 507 8 10 690 92 788 880 977.

100122 41 392 954 101181 330 456 95 654 796 102370 86 710 824 924 103234 512 661 723 95 950 104128 255 333 65 83 464 572 770 997 105145 287 85 90 322 59 567 607 106141 661 949 107021 500 75 922 108371 500 633 760 882 109248 370 470 83 713 801 110444 729 826 986 111215 75 336 65 401 112212 424 538 64 857 93 975 113400 3 47 521 663 77 780 830 114024 301 10 50 495 632 115084 125218 52 578 649 736 87 848 116059 88 171 230 347 532 88 91 674 729 46 924 117089 142 80 358 448 889 118158 413 62 542 81 [illegible]

635 845 88 900 90 148133 409 38 563 683 149145 91 204 8 57 347 403 52 95 629 815 952 150345 647 696 725 809 151076 412 152032 353 597 669 87 850 92 153272 816 926 154875 947 155325 540 156068 164 293 346 432 558 687 715 31 91 841 157081 130 32 248 348 417 530 51 837 53 969 158025 36 246 689 745 806 977 159041 201 409 90 512 723 828 44 982 160013 21 143 390 582 739 70 890 161016 92 467 73 644 72 96 793 162286 403 57 60 757 163220 370 427 90 812 164262 497 562 688 813 952.

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE.

100.000 zł. — 742

25.000 zł. — 16035

20.000 zł. — 68955

10.000 zł. — 88395

5.000 zł. — 34065 46577 115167 164377

2.500 zł. — 2044 13702 45673 49637 65037 80000 90595 93689 107427 113385 113974 7 116500 144269

2.000 zł. — 37040 54028 66408 72239 83478 93178 114404 116327 119380 120210 123698 144603 147229 154818 155637

1.000 zł. — 3146 5148 9782 12506 18669 36091 36582 39394 40935 52981 55700 57150 62042 70242 73046 73226 73996 78006 79740 80462 96674 99910 102115 10440 108575 115300 118622 133365 151139

PO 250 ZŁOTYCH.

908 34 1227 46 80 391 452 535 615 27 839 2089 123 287 423 830 3523 68 4092 353 76 96 666 5431 892 6024 404 638 795 7034 82 177 468 904 8027 212 70 465 9194 10046 328 457 11082 12083 465 13356 14280 849 907 81 15154 384 462 766 886 15276 401 3 978 17062 96 18 028 196 614 19353 441 864 20047 443 21133 906 43 22376 401 613 714 998 23045 297 548 731 24007 19 699 790 25082 225 516 26383 467 27472 519 817 992 28129 81 219 719 940 29084 31 220 439 32 133 282 855 33398 489 656 730 35 34040 298 [illegible]

571 82 135111 65 218 450 292 658 712 137058 162 93 790 138033 641 906 56 96 139117 516 672 744 140574 918 29 67 141866 1422888 316 413 705 800 989 143422 502 145114 224 397 594 728 866 146089 116 82 435 657 754 854 147129 54 264 350 539 756 148167 386 457 633 763 800 150253 501 151037 77 845 909 152020 90 519 153113 419 503 67 154389 672 155704 30 71 959 156044 176 90 318 52 521 [illegible]

Na marginesie sprostowania p. Dręgiewicza

Zamieściliśmy wczoraj sprostowanie urzędowe p. Dręgiewicza. Dziś dajemy *pełny tekst* motywów wyroku Sądu Odwoławczego we Lwowie. P. Dręgiewicz w swoim sprostowaniu powołał się na niektóre tylko ustępy. Czytelnik bezstronny będzie mógł sam wyrobić sobie opinię o całej sprawie. Ponieważ sprawa znajdzie się jeszcze na wokandzie Sądu Najwyższego, można się spodziewać, że przyjdzie czas na wyciągnięcie *wszystkich wniosków* z tej sprawy, której samo tło pozostaje *w rażącej sprzeczności* z ideologią i z programem P. P. S., na które p. Dręgiewicz w swoim sprostowaniu się powołuje.

RED.

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Dnia 3 marca 1939 r.

Sąd Okręgowy we Lwowie w Wydziale Odwoławczym Karnym, na posiedzeniu jawnym w składzie następującym: Sędzia SO. J. Niementowski, Protokolant apl. J. Prószyński — po rozpoznaniu w dniu 11, 23 i 28 lutego 1939 sprawy z oskarżenia prywatnego

Dra Stanisława Dręgiewicza

przciw inż. **Arturowi Hausnerowi,** oskarżonemu z art. 255 kk. z powodu apelacji, założonej przez oskarżyciela prywatnego i oskarżonego od wyroku Sądu Grodzkiego Miejskiego we Lwowie z dnia 11. stycznia 1939 sygn. XXXIV. Kg. 526/37.

Zaskarżony wyrok uchyla i oskarżonego uniewinnia z oskarżenia, a na zasadzie art. 581 a) kpk. i art. 81 pks. zasądza oskarżyciela prywatnego na ponoszenie kosztów postępowania i na uiszczenie opłat sądowych po 20 zł. za I. i II. instancję.

Uzasadnienie.

Na podstawie wyników przewodu sądowego I. i II. instancji w szczególności zeznań przesłuchanych świadków, odczytanych dokumentów oraz akt S. 2/33 Sędziego Apelacyjnego Śledczego dla spraw wyjątkowego znaczenia we Lwowie ustala Sąd Odwoławczy, że osk. pryw. Dr Dręgiewicz, jeden z wybitniejszych członków i działaczy P. P. S. we Lwowie, skontaktowawszy się z końcem r. 1932 na terenie Związku zawodowego metalowców, pozostającego pod wpływami PPS., na którego kursach był wówczas wykładowcą, — z członkiem tegoż Związku Antonim Piwowarem zamówił u niego kilka odlewów kasetek wedle udzielonego mu wzoru, które po ich wykonaniu odebrał i Piwowarowi za nie zapłacił. Jedna z tych kasetek została następnie użyta w marcu 1933 do zamachu bombowego na budynek, w którym mieścił się lokal Związku strzeleckiego w Stanisławowie.

W związku z tym wdrożone zostały przeciw Antoniemu Piwowarowi i osk. pryw. dr. Dręgiewiczowi śledztwo z zastosowaniem do Piwowara środka zapobiegawczego tymczasowego aresztowania, który został uchylony po upływie z górą trzech miesięcy.

W toku tego śledztwa dr. Dręgiewicz wypierał się nie tylko jakiegokolwiek związku z zamówieniem i odebraniem odlewów kasetek, ale nawet znajomości z Piwowarem, a to wbrew oczywistym dowodom, obalającym tę jego obronę, a stwierdzającym, co również prokurator Sądu Apelacyjnego we Lwowie w uzasadnieniu swego wniosku o umorzenie śledztwa do S. 2/33 przyjmuje za wykazane, — że jednak on, t. j. dr. Dręgiewicz, zamówił u Piwowara odlewy kasetek i odebrawszy je, skierował w niewiadome ręce.

Ostatecznie śledztwo tak przeciwko Piwowarowi, jak i przeciwko dr. Dręgiewiczowi, zostało dnia 6 marca 1934 r. umorzone dla braku podstaw do podejrzewania ich, iż sami dokonali zamachu bombowego w Stanisławowie.

Już po umorzeniu śledztwa sądowego, dr. Dręgiewicz także w toku urzędowania Sądu Partyjnego w związku z zarzutami podniesionymi przeciwko niemu przez Okręgową Komisję Zawodową z powodu jego stanowiska do aresztowanego Antoniego Piwowara — wypierał się zamówienia kasetek i znajomości z Piwowarem (K. 13 — 14 niniejszych akt), jednak Sąd Partyjny stwierdziwszy, że nie przedstawiono żadnych konkretnych dowodów, uzasadniających czy to pełnienie przez d-ra Dręgiewicza roli konfidenta lub prowokatora, orzekł, że jednak postępowanie jego w łączności z wypadkami, które spowodowały kilkumiesięczne uwięzienie Piwowara, było niewłaściwe i w konsekwencji skazał go prawomocnie na pozbawienie prawa piastowania jakichkolwiek godności z ramienia PPS. na przeciąg jednego roku.

Dnia 22 marca 1937 r., po odczycie oskarżonego Artura Hausnera w Związku Zawodowym Kolejarzy, zeszło się w sali bufetowej przy stoliku kilku działaczy społecznych z PPS. w szczególności: Franciszek Karmelita, August Herbst, Bronisław Skalak, Stanisław Talarek i Leopold Lang, oraz oskarżony, który oświadczył Herbstowi i Karmelicie, interpelującym go w sprawie wydzierżawienia przez gminę m. Lwowa jednemu z robotniczych klubów sportowych boiska, — że sprawy tej, jako członek Rady Miejskiej, nie będzie referował tak długo, dopóki osk. pryw. dr. Dręgiewicz będzie piastował godność prezesa Okręgowego Związku Robotniczych Towarzystw Sportowych, czy też jakiejś innej organizacji sportowej, a to ze względu na ujemną opinię o nim w związku z wyżej wspomnianą sprawą zamachu w Stanisławowie i ustosunkowania się do Antoniego Piwowara. Na uwagę jednego z obecnych, że zwracano się już do d-ra Dręgiewicza, aby ustąpił z odnośnego stanowiska, ale on wzbrania się, domagając się konkretnego sformułowania przeciwko sobie zarzutów na piśmie,— oskarżony oświadczył gotowość uczynienia temu zadość, po czym na kartce wręczonej następnie Herbstowi, a dołączonej przez tegoż do protokułu rozprawy z 14 stycznia 1939 r., skreślił własnoręcznie następujący tekst: „Oświadczam w obecności tow. Karmelity, Herbsta, Bronisława Skalaka, Stanisława Talarka, Leopolda Langa, że tak długo uważać będę pana dr. Stanisława Dręgiewicza za prowokatora — dopóki nie wyjaśni sprawy aresztowania Piwowara — odnośnie do bomb rzuconych w Stanisławowie. Artur Hausner mp. 22/3. 1937".

Treść tej kartki świadczy również o treści także i równoczesnych ustnych wypowiedzi oskarżonego reprodukowanych z pamięci rozmaicie w zeznaniach powyższych świadków.

Treść i forma wspomnianych enuncjacji, złożonych w zamkniętym gronie dobrze się znających członków partii, nie zawiera w świetle powyżej przedstawionego i ustalonego stanu faktycznego sprawy, zdaniem Sądu odwoławczego, znamion pomówienia, gdyż oskarżony nie stawia oskarżycielowi prywatnemu konkretnych zarzutów prowokatorstwa, lecz wyraża, może w nietrafne, w niedość ściśle dobrane słowa ujętą swą opinię jedynie i to wyrażoną w formie warunkowej i czasowo ograniczonej o roli oskarżyciela prywatnego w związku z zamachem bombowym, względnie w stosunku do Antoniego Piwowara, która istotnie na tle ustaleń Sądu, pozostaje niewyjaśniona, a na charakter oskarżyciela prywatnego, wypierającego się wbrew prawdzie nie tylko zamówienia i odbioru kasetek, ale nawet znajomości z Piwowarem, narażając go w konsekwencji na długotrwały areszt, podczas gdy sam korzystał z wolności, rzuca niezbyt korzystne światło. Zaznaczyć przy tym należy, że gdyby oskarżyciel prywatny z jakichś może nawet w pewnych warunkach zrozumiałych względów, nie mógł lub nie był w stanie ujawnić — do czego zresztą nie mógłby być zmuszonym, jak to słusznie motywy wspomnianego wyżej wniosku Prokuratora Sądu Apelacyjnego podnoszą, — w czyje ręce przeszły owe sporządzone przez Piwowara kasetki, to w żadnym wypadku nie powinien był kosztem niewinnego człowieka chronić siebie i swej wolności.

Oskarżony jako jeden z założycieli i wybitny członek PPS., ma niewątpliwie prawo moralne starać się i troszczyć, by poziom jej moralny stał jak najwyżej, a w konsekwencji dążyć, by członkowie jej, a zwłaszcza odgrywający, jak oskarżyciel pryw., rolę bynajmniej nie drugorzędną, którzy swym postępowaniem mogą jej poczynić szkodę i uszczerbek, zostali z niej wyeliminowani, wzgl. by sami dobrowolnie się usunęli,— albo też by swe postępki wyjaśnili i usprawiedliwili.

Gdy zatem w niniejszym wypadku działanie oskarżonego było prawne, a treść jego enuncjacji w świetle ustaleń faktycznych nie świadczy, by celem ich — pod pozorem troski o dobro ogólniejszej natury, było pohańbienie czci oskarżyciela pryw. — należało go uniewinnić z oskarżenia.

Reszta orzeczeń opiera się na powołanych przepisach prawnych.

L.S. Niementowski wr.

Podpis nieczytelny.

Za zgodność kier. sekretariatu.

Wiadomości z całej Polski

RZUCIŁ SIĘ ZE SKAŁY W PRZEPAŚĆ.

Na skale Kmity w Zabierzowie pod Krakowem targnął się na swe życie urzędnik jednej z krakowskich instytucyj państwowych Edmund Eckhardt.

Desperat poderżnął sobie najpierw żyły u rąk, a następnie skoczył ze skały, ponosząc śmierć na miejscu.

Przyczyny rozpaczliwego kroku na razie nie ustalono. Zmarły pozostawił żonę i dwoje dzieci.

POPEŁNIŁA SAMOBÓJSTWO W MIESZKANIU NARZECZONEGO.

W mieszkaniu przy ul. Bieleckiej 84 w Bydgoszczy targnęła się na swe życie 20-letnia Maria Wojtkowiakówna. Po sprzeczce z narzeczonym w czasie jego nieuwagi chwyciła rewolwer i strzeliła sobie w głowę. Zawezwana karetka pogotowia przewiozła młodą desperatkę do szpitala miejskiego, gdzie mimo zabiegów lekarskich zmarła, nie odzyskawszy przytomności.

OGŁOSZENIA DROBNE

KUPNO-SPRZEDAŻ

Fotograficzne aparaty od najtańszych do luksusowych, poleca ratami, gotówką: **Firer, Marszałkowska 6.** 1555

MASZYNY biurowe i t. p. naprawia p. Rudnicki. Jasna 18-20, telefon 288-68. 953

ROWERY. — Radioodbiorniki. — Zamiana. — Naprawa. — Patefony. — Platery. — Wyżymaczki. — Wózki — Czterdzieści Rat. — **„TECHNOMAR", ZIELNA 31.** 1308

MEBLE

A) MEBLE nowoczesne tapczany. Spłaty długoterminowe. Sprzedaje najtaniej. Graniczna 3, naprzeciw Królewskiej. 999

ŁÓŻKA żelazne, mosiężne, niklowane, tapczany, wózki dziecięce, meble lekarskie, materace różnych systemów, odlewy żeliwne, piece niklowane systemu amerykańskiego stałopalne sprzedaje detalicznie po cenach hurtowych fabryka **I. Neufeld** Warszawa — Praga, Brukowa 4 tel. 10-14-66. 819

MEBLE „CIĘŻKOWSKI" Chłodna 16, pierwsze piętro, telefon 289-96 poleca duży wybór nowoczesnych mebli, sztuki pojedyńcze. Warunki dogodne. 1107

MEBLE Uwaga. Najtańsze źródło gwarantowane, własnej wytwórni. Graniczna 12, podwórze. 1427

MEBLE nowoczesne, sypialnie, stołowe, dobrej roboty. **Długoterminowe raty. TWARDA 27.**

MEBLE najsolidniejsze najtaniej, **Nowy Świat 52,** nad cukier. Gogolewskiego.

MEBLE używane, gwarantowane najtaniej. Sosnowa 8, sklep. 807

10 zł. miesięcznie tapczany, otomany, stoły i różne meble. Wytwórnia, **PRZECHODNIA 10.** 987

NAUKA I WYCHOWANIE

TAŃCÓW ZA 2.50 w ciągu 8-miu lekcji wyucza szkoła **MARIAŃSKA 9.** 1468

POSADY ZAOFIAROWANE

Kursy samochodowe. Pierwsze w kraju Lenartowicza. Zapisy i informacje Nowy Świat 23/25.

Krawiec męski, pierwszorzędna siła fachowa, potrzebny od zaraz. Bielańska 25 m. 6.

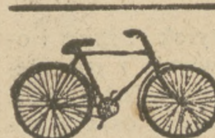
POSADĘ otrzymując opłacacie kursy samochodowe Inżyniera Froma, Nowy Świat 17.

ZŁOTNIK (czka) samodzielny (a) na ramy stylowe i owalne potrzebny (a) tel. 446-70.

RADIO

RADIO uszkodzone, — dzwoń 235-48. Bezpłatnie zbada wysłany specjalista. Sprzedaż — zamiana. Najnowsze modele **„RADIX" ALBERTA 6.** 1186

ROWERY



75 zł. Rowery zaolziańskie masywne, raty 100 — 10 zł. miesięcznie. Wózki rowerowe najtaniej. **KAMIŃSKI, KAROLKOWA 62.**

A. Rowery nowoczesne! zaolziańskie — angielskie. Długoterminowe raty. Gotówką wysoki rabat. Radiopren — Plac Żelaznej Bramy 2. 1478

ROWERY części rowerowe największy wybór części zagranicznych i krajowych, ceny hurtowe menych i krajowych, ceny hurtowe Mechanikom, wyścigowcom r a b a t. **CZARNOBRODZKI, CHŁODNA 15.**

ROWERY, wózki transportowe, ramy, lakierowanie - niklowanie **„JOTGE", KWIECIŃSKI,** Chłodna 62. Telefon 541-94. 1260

ROWERY części krajowe, zagraniczne n a j t a n i e j **Targowa 63. Hostyg.** 806

ROWERY najtańsze źródło. Części krajowe — zagraniczne. Wielki wybór, Żelazna 79 front. 1476

ROWERY, części angielskie. Raty. Remont, emalia, najtaniej Radio-Sport, Zielna 20. 1486

ROWERY, części krajowe, zagraniczne najtańsze źródło patefonów, płyt. Turnowski, Nalewki 13 w podwórzu.

ROWERY wózki transportowe, części krajowe — zagraniczne najtańsze źródła poleca „Płomień", Żelazna 91. 1556

ROWERY i części — najtaniej kupisz. **LESZNO 18 Jabłonka.** 1137

ROWERY, ramy, **nowości dla cyklistów. Rybowski. Leszno 26. Tel. 11-95-54.**

ROWERY, części. Wózki rowerowe trzykołowe. Gwarancja. **CHŁODNA 44/12** podwórzu. 1551

2.50 wynosi rata **za rower** najlepszej marki. Angielskie części. **Firer, Marszałkowska 6.** 1555

RÓŻNE

B) Felczer szpitala wenerycznego św. Łazarza Gałkowski przyjmuje, Złota 24. 928

KUPON Tuzin prezerwatyw gwarantowanych 1 zł. Wysyłka zaliczeniem od 3 tuz. Perfumeria. Kosmetyka. Ceny konkurencyjne „Papillon" Leszno 25 telefon 11-52-43 706

KAPELUSZE pranie i przefasonowanie. Nasze świąteczne ceny od 1.50 do 2 zł. Szulc, Targowa 38, sklep. 1342

WEKSLE nieopłacone: skupujemy, inkasujemy. Przyjęcia 4 — 7. Królewska 49 **„Rapid".** 1498

TAPCZANY

TWARDA 2 Nowootwarta wytwórnia poleca na najdogodniejszych warunkach, tapczany, otomany, fotele-łóżka. Ceny ściśle fabryczne. Zapamiętajcie: **TWARDA 2/19.** 1000

A) TAPCZANY, otomany, kozetki, materace, fotele-łóżka. Najtaniej. **Najdogodniejsze** spłaty. Tapicer: **Chłodna 41,** podwórze. 1419

FOTELE - łóżka od 70 złotych, tapczany. Twarda 4, podwórzu na prawo. 1433

MATERACE miękkie, włosiane. Plac Grzybowski 16/85, tapicer. 1451

TAPCZANY — otomany — kozetki od 2.50 tygodniowo. Tamka 32. Suteryna. 998

TAPCZANY — otomany — Kozetki 2.50 — tygodniowo. Tamka 26. 1477

TAPCZANY, fotele, łóżka — najtaniej w nowootwartej pracowni Żelazna 24, róg **Złotej, sklep.**

UBIORY

AAA UBIORY męskie - damskie gotowe — zamówienia. **WARUNKI NAJDOGODNIEJSZE „BERWAL". CHŁODNA 48 — 10.**

BEZ ZALICZKI, KOSTIUMY, PŁASZCZE, damskie, męskie, garnitury g o t o w e — zamówienie. **WSPÓLNA 47—2,** drugi dom od Marszałkowskiej. 1261

BEZ ZALICZKI WIERNICKI SOSNOWA 13, kostiumy, płaszcze damskie, męskie, garnitury uczniowskie. Raty od **10** zł. 1280

Najtańsze źródło ubrań. Od **15** zł. płaszcze, od **35** zł. z licytacji garnitury. Odpowiedzialnym kredyt **NOWOLIPIE 21** m. 12 1366

PŁASZCZE nieprzemakalne męskie, damskie zł. 12. **MIŁA 13/54,** podwórze na prawo, I piętro.

Płaszcze nieprzemakalne, męskie, damskie. Pracownia na miejscu. Dzielna 20-9. 1474

UBIORY męskie, damskie, kostiumy. Angielskie płaszcze nieprzemakalne. Lisy. Warunki najdogodniejsze. Pracownia na miejscu. **SZMEDRA LESZNO 27|5**

UBIORY od 55. Gotowe — zamówienia. Najdogodniejsze raty **SOSNOWA 4|4** 1303

UBIORY męskie, damskie. Warunki dogodne. **„Kredytpol", Wspólna 26 (dawn. Pl. 3-ch Krzyży 13).**

UBIORY męskie, damskie. Warunki najdogodniejsze. **FRAJTAG, Chłodna 30/9.** 1240

UBIORY męskie, damskie gotowe — zamówienia, **raty** długoterminowe. **Unger, Żelazna 58—2, róg Grzybowskiej.**

UBIORY męskie, damskie oraz futra w wielkim wyborze. Warunki najdogodniejsze. Drajman, Żelazna 76—31. 1120

UBIORY męskie, damskie gotowe — zamówienia raty długoterminowe **„CEWU"** Chłodna 28/2. 1239

10 złotych miesięcznie ubiory męskie, damskie. Pierwszorzędne wykonanie. Ceny najtańsze. **Żelazna 45/2.** Pracownikom Państwowym, Samorządowym — specjalny rabat. 1180

1 złoty tygodniowo: Materiały bielskie. Ubiory. Płaszcze, suknie, bluzki, szlafroki. Gotowe — obstalunki. **OGRODOWA 27-40,** telefon 5-32-27. 1474

Fryzjer Damski „RYSZARD" Bielańska 5

b. współpracownik f. **Jan Żłobecki**

poleca nadal swe usługi P.T. Klientom w salonach

FRYZJERSKO-KOSMETYCZNYCH GOLDSZTAJN i S-ka

BIELAŃSKA 7, tel. 347-73

SEKCJA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH P. P. S.

WARSZAWA, STARE MIASTO 12

zaprasza

na odczyt inż. **Kazimierza Groniowskiego,** mjr. w st. sp.

pt. „DWA BLOKI NA WYPADEK STARCIA"

1) Siły wojskowej państw totalnych.
2) Siły wojskowe państw demokratycznych.
3) Potencjał gospodarczy obu bloków.
4) Konsekwencje strategiczne.

Odczyt odbędzie się w czwartek, dnia 11 maja 1939 r. o godz. 20-ej w sali Związku Handlowców, przy ul. Siennej 16.

ARTYŚCI—LOTNICTWU

Dnia 7 b. m. o godz. 12-ej w południe odbędzie się w Teatrze Polskim impreza p. t.

ARTYŚCI - LOTNICTWU

Udział w przedstawieniu wezmą: E. Barszczewska, Z. Buczyńska, Chór Dana, T. Dąbrowski, A. Halama, S. Jaracz, B. Kostrzewska, C. Konarski, T. Łuczaj, W. Wermińska, M. Zimińska, A. Zelwerowicz.

W czasie przedstawienia rozlosowany będzie obraz Jana Styki „Po bitwie", ofiarowany na dozbrojenie lotnictwa przez rodzinę podkomisarza p. J. Wojciechowskiego.

Bilety loteryjne są do nabycia w Ośrodku Sprzedaży L.O.P.P. ul. Świętokrzyska 12, gdzie obraz ten jest wystawiony w witrynie na widok publiczny.

Przedsprzedaż biletów na przedstawienie w kasach Orbisu i w Teatrze Polskim.

NOWE IMPREZY MECHANICZNE

w OGRODZIE ZABAW „100 POCIECH"

ul. Zygmuntowska 1 (przy moście Kierbedzia), **tel. 10.41-28**

czynny w soboty, niedzielę i święta.

Dziś o godz. 6 i 9 wiecz.:

Henio Domański popularny komik. **Everescu**—ekwilibrystyka japońska. **Duet Sław** — tańce akrobatyczne. **Mnóstwo atrakcji! Diabelski młyn. Kolejka górska. Wesoła zabawa! Beczka śmiechu. Karuzela samolotowa.**

Bilety wejścia **25** gr. Dzieci i szeregowi **15** gr.

„ARTE" Nowoczesny Gabinet KOSMETYCZNY SOLNA 3/6

Specjalność: bezpowrotne usuwanie owłosienia, brodawek, piegów, pielęgnacja cery, usuwanie **ODCISKÓW** za pomocą elektryczności. Lampa kwarcowa. Przyciemnianie brwi i rzęs. Farbowanie włosów. Tel. 540-87.

Dział LEKARSKI

Dr. I. MILTAU WENERYCZNE SKÓRNE I PŁCIOWE od godz. 3 do 9, w niedziele i święta 12-5 **Żelazna 64**

DR. SZYMON GURWICZ WENERYCZNE, SKÓRNE I PŁCIOWE GABINET ELEKTROLECZNICZY godz. 3—8. **Chmielna 47a,**

WENERYCZNE płciowe i skórne **Dr. JÓZEF GEISLER** N. Świat 46, m. 22 oraz w Lecznicy PAŃSKA 10 od 10 r. — 8 w.

Dr. Z. Fajncyn LESZNO 9r.-9w. **36** w niedziele do 2-ej **Weneryczne, płciowe, skóry** I W LECZNICY LESZNO 27

Dr. GISER: CHMIELNA **47** LECZNICA PRYWATNA SPEC. CHOR. PŁCIOWE WENERYCZNE prywatnie przyjmuje Złota 9 m. 18 w godz. 9—10; 16—17 w lecznicy od 10 do 14 i 17—21

Dr. L. Chaskielewicz choroby żołądka, kiszek, wątroby. **ZIELNA 5** tel. 301-83

GABINETY **WENEROLOG.** Dr. ŻURAKOWSKIEGO **Specj. chor. WENER.** SKÓRNYCH PŁCIOWYCH Kobiety przyjmuje lekarka **Dr. ANIELA RATAJ** CHMIELNA 25. 11½r. — 8 w. Niedz. do 1

Dr. S. Wilner choroby wewnętrzne (choroby gruczołów o wewnętrznym wydzielaniu). S-to Krzyska 16. Tel .219-20, 6—7.

„LECZNICA LUDOWA" NOWOGRODZKA 34, telef. 994.44 Analizy lekarskie wykonywa lekarz.

Dr. EWA MILEJKOWSKA chor. kobiece i akuszeria POZNAŃSKA 37, tel. 7-21-66.

Dr. KRZEMIENIECKA Weneryczne i skórne u kobiet **Chmielna 49** Lecznica „Dworcowa"

Dr. med. A. ENGLISZER CHOROBY WEWNĘTRZNE Przeprowadził się na ul. Towarową 66 (3-ci dom od Chłodnej). Tel. 2.68-62

WENERYCZNE I PŁCIOWE LECZNICE PRYWATNE 9 r. — 9 w. „DWORCOWA" Chmielna **49** i Marszałkowska **108** (r. Chmielnej)

Specjalna przychodnia dla chorych na **PŁUCA** Prześwietlenia Marszałk.49, t. 9.00.09, 10-1 i 3-7

AKUSZERKA PORADY BEZPŁATNE Niezamożnym ustępstwo. Zastrzyki, opatrunki, tampony, irygacje oraz wszelkie zlecenia lekarskie. Przyjmuje Panie miejscowe — przyjezdne. CHŁODNA 38 m. 11, tel. 233-57.

CO GRAJĄ W KINACH STOLICY

ADRIA (Wierzbowa 9): „Zaza".
ATLANTIC: „Wielki walc".
ANTINEA: „Tygrys z Esznapuru" i „Indyjski Grobowiec".
AMOR (Elektoralna 45): „Po wielkiej wojnie" i „Za kulisami sławy"
ACRON: „Poszukiwanie przygód" i film kolorowy.
BAŁTYK: „Niewolnica Szanghaju".
BIS (Elektoralna 21): „Przygody Robin Hooda" i „Ogród Allaha".
CAPITOL: „Mała Miss Broadway".
CASINO: „Lekcja małżeństwa".
COLOSSEUM: „Syn Frankensteina"
CZARY (Chłodna 29): „Diabelska eskadra" i „Załoga nieustraszonych".
EDEN (Marszałkowska 31a): „Przygody Robin Hooda".
ELITE (Marszałk. 31-a): „Świat mówi o nas" i „Cztery córki".
ERA (Leszno 2): „Dzieje grzechu".
EUROPA: „Kapitan Benoit".
FAMA (Przejazd 9): „Podlotek".
FILHARMONIA (Jasna 5): „Zapomniana melodia".
FLORIDA (Żelazna 61): „Królowa przedmieścia" i „Kochaj tylko mnie".
FORUM (Nowiniarska 14): „Rapsodia" i „Heidi".
HOLLYWOOD (Hoża 29): „Głos krwi" i rewia.
HELIOS (Wolska 8): „Florian".
ITALIA (Wolska 32): „Lord Jeff".
IMPERIAL: „Serca uliczników".
JURATA (Krak. Przedmieście 66): „Wrzos" i „Nieudana wizyta".
KOMETA (Chłodna 49): „Pod gołym niebem" i rewia.
LOT (Czerniak. 191): „Ludzie Wisły" i „Mały włóczęga".
MEWA (Hoża 38):: „Blond niebezpieczeństwo" i „Zaginiona wyspa"
MASKA (Leszno 70): „Droga w nieznane" i „Buziaczek".
MARS (Żoliborz): „Wrzos".
MUCHA (Długa 10): „Za kulisami życia" i „Pan z milionami".
MAJESTIC: „Wesoły ordynans".
NOWA TOMBOLA: (Marszałk. 34): „Żebrak w purpurze" i „Buziaczek".
OLZA (Kredytowa 14): „Piraci prerii".
PALLADIUM: „Mikado".
PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „Powrót o świcie" z Darrieux i „Ostrożnie z miłością"
PAN: „Trzy serca".
POPULARNY (Zamoyskiego 20): „Przygody Robin Hooda".
PROMIEŃ (Dzielna 1): „Wrzos".
PRAGA (Targowa 71): „Rena — sprawa 777" i rewia.
PRASKIE OKO (Zygmuntowska 10): „kapitan Molenard" i „Walka o szczęście".
REX (Długa 9): „Znachor" i „Szalony cyrk".
RIALTO: „Niewidzialna rywalka".
ROMA (Nowogrodzka 49): „Banita".
ROXY (Wolska 14): „Sygnały".
STYLOWY: „Dr. Murek".
SOKÓŁ (Marszałkowska 60): „Florian" i „Buster Keyton".
SORRENTO (Krypska 34): „Paweł i Gaweł".
STUDIO: „Taniec na wulkanie".
ŚWIATOWID: „Ukochany".
SFINKS (Senatorska 28): „List do matki".
SYRENA (Inżynierska 4): „Żółty pył" i „Dziewczę z Paryża".
ŚWIT (N. Świat 19): „Prof. Wilczur"
ŚWIAT (Żoliborz): „Pani Walewska".
TON (Puławska 39): „Rosalie".
UCIECHA (Złota 72) „Kłamstwo Krystyny".
UNIA (Dzika 9): „Paweł i Gaweł" i rewia.
VICTORIA: „Włóczęgi".

MIEJSKI pocz 6, 8, 10. w święta 4, 6, 8, 10
OSTATNIE DNI MARIA ANTONINA
Ulgowe ważne za wyjątkiem sobót i świąt.

FILHARMONIA Jasna 5 P. 4, 6, 8, 10
C E N Y: **75** gr. **1.**—zł.
ZAPOMNIANA MELODIA
Najlepsza polska komedia muzyczna
Grossówna, Andrzejewska, Żabczyński, Fertner, Sielański, Znicz, Orwid

KINO SFINKS Senatorska 29 pocz. 6, 8, 10
List do Matki
(A. BRIWEŁE DER MAMEN)
z Lucy i Miszą German
Nasze ceny 75 gr. i 1 zł.

KINO Studio N.-Świat 23. Chmielna 7
Dziś poranki godz. 1 — 3. Ceny miejsc na poranki zł. 1.09.
TANIEC NA WULKANIE
Lud paryski buntuje się... a dwór królewski tańczy!
w roli gł.: Gustaw Gruendgens, Sybilla Schmitz.
Pocz. seans. o godz. 5, 7 i 9,15
Ceny biletów zł. 1.50 i 2 zł.

HOLLYWOOD
Pocz. w dni pow. **5,** ostatni **9.15**
„ niedz. i św. **2.30, 9.15**
Przepiękny dramat dziecięcego serduszka
„GŁOS KRWI"
w rolach gł. **RANDOLPH SCOTT**
7 letni fenomenalny gwiazdor Buster PHELPS
Rewia: **GAS PRAWDY**

COLOSSEUM Pocz. 5, 7, 9,15
4 mistrzów maski:
Borys Karloff, Bela Lugosi, Basil Rathbone, Lionel Atwil
w filmie
Syn Frankensteina
Film o niezwykłym napięciu!

KINO - TEATR KOMETA
Chłodna 49
„POD GOŁYM NIEBEM"
NA SCENIE REWIA.

MAJESTIC Pocz. 5, 7, 9.15
W niedz. i święta od 12.30 poranki
FERNANDEL
w arcy zabawnej komedii
Wesoły Ordynans
Balk. 75 gr. Parter 1 zł.

Redaktor MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.